

WYDAWNICTWA INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO

HENRYK BARYCZ

J. S. BANDTKIE A ŚLĄSK
Z DZIEJÓW PIERWSZYCH ZAINTERESOWAŃ SIĘ
NAUKI POLSKIEJ ŚLĄSKIEM

Z PORTRETEM



KATOWICE 1936

SKŁAD GŁÓWNY: KASA IM. MIANOWSKIEGO — INSTYTUT POPIERANIA NAUKI
WARSZAWA, PALAC STASZICA

Instytut Śląski w Katowicach

Stowarzyszenie zarejestrowane

wpisane do rejestru stowarzyszeń i związków Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego pod Nr. 28 na mocy decyzji Wojewody Śląskiego z dnia 15. XII. 1933 Nr. BP. 132/129.

INSTYTUT ŚLĄSKI ma na celu: a) działalność naukową w zakresie zagadnień, odnoszących się do ziemi i spraw śląskich ze szczególnem uwzględnieniem zagadnień, wynikających z potrzeb chwili bieżącej, b) zgromadzenie istniejącego materiału naukowego i szerzenie wiedzy o Śląsku. Środkami działalności Stowarzyszenia są:

- a) przeprowadzanie badań naukowych w wyżej określonym zakresie,
- b) zaznajamianie czynników rządowych i społeczeństwa z wynikami tych badań oraz szerzenie znajomości spraw śląskich przez wydawanie komunikatów, oryginalnych prac naukowych, pism popularnych, urządzanie odczytów, zebranych dyskusyjnych i t. p.,
- c) gromadzenie i utrzymywanie w ewidencji bibliotek, zbiorów i wszelkich materiałów naukowych, należących do zakresu, objętego działalnością Stowarzyszenia.

SKŁAD OSOBOWY WŁADZ INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO:

Kuratorjum: Dr. Michał Grażyński, wojewoda śląski, Karol Grzesik, marszałek Sejmu Śląskiego, Prof. Dr. Stanisław Kutrzeba, sekretarz generalny Polskiej Akademii Umiejętności.

Zarząd: Inż. Eugenjusz Kwiatkowski, prezes, Dr. Tadeusz Kupczyński, wiceprezes, Dr. Aleksander Szczepański, skarbnik, Dr. Roman Lutman, sekretarz i dyrektor, Dr. Tadeusz Dobrowolski, Prof. Stanisław Ligoń, Jan Przybyła, Ks. Dr. Emil Szramek, Mieczysław Zaleski.

Komisja rewizyjna: Dr. Adam Kocur, przewodniczący, Inż. Aleksander Ciszewski, Dyr. Stefan Jarnutowski.

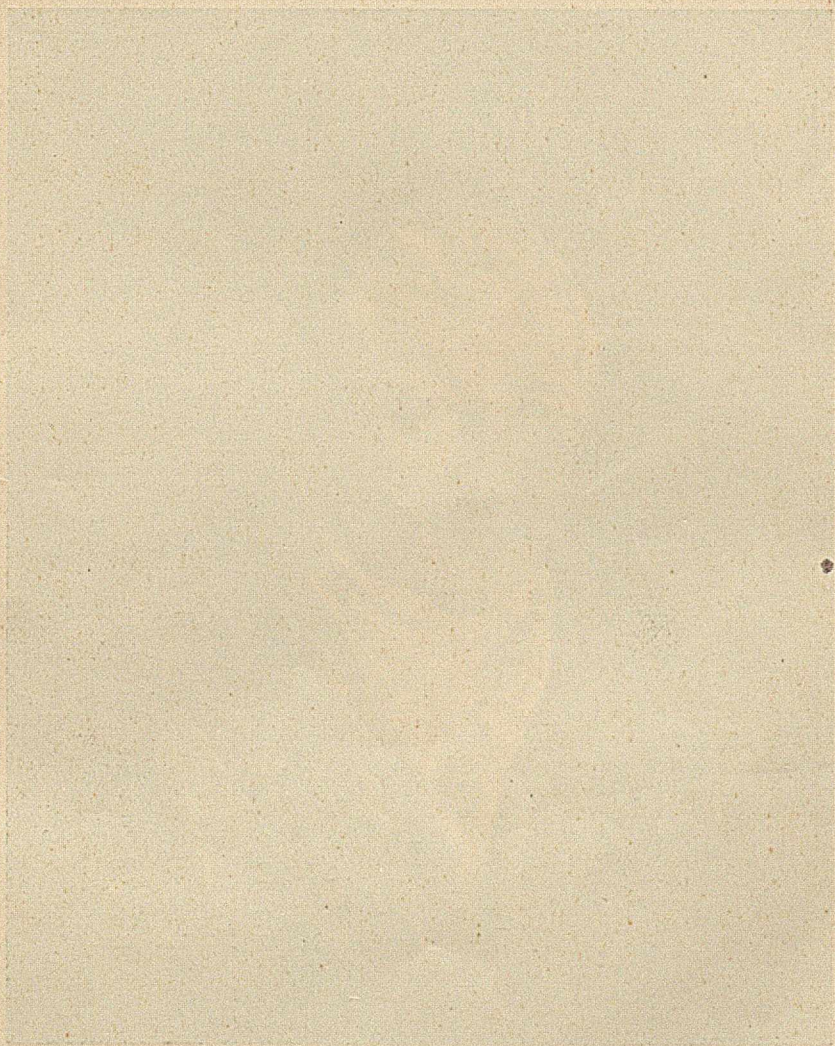
SERJA: PAMIĘTNIK INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO.

- Tom I. Stan i potrzeby nauki polskiej o Śląsku. — Praca zbiorowa pod redakcją Romana Lutmana. Katowice 1936. Stron XX + 525. Cena brosz. 15 zł, opr. 18 zł.
- Tom II. Górnośląska Konwencja Genewska i jej wykonanie. Praca zbiorowa (w przygotowaniu).
- Tom III. Stanisław Wasylewski, Śląsk Opolski (w przygotowaniu).
- Tom IV. Stanisław Berezowski, Przewodnik po województwie śląskiem (w druku).
- Tom V. Alfred Okołowicz, Stosunki rolne w województwie śląskiem (w przygotowaniu).
- Tom VI. Zbiory naukowe na Śląsku. Praca zbiorowa (w przygotowaniu).
- Tom VII. Śląsk za Olzą (w przygotowaniu).
- Tom VIII. Materiały do dziejów Wielkich Katowic w opracowaniu Ludwika Musioła (w druku).

SERJA: ŚLĄSK, ZIEMIA I LUDZIE.

- Tom I. Marjan Książkiewicz, Zarys geologii Śląska. Z 16 rycinami. Katowice 1936. Stron 65. Cena 1,20 zł.
- Tom II. Władysław Marchacz, Krajobraz Śląska Polskiego (z uwzględnieniem przyległych krain). Z 2 mapkami, 2 planami syntetycznymi i 16 rycinami. Katowice 1936. Stron 111. Cena 1,50 zł.
- Tom III. Jan Moniak i Edward Stenz, Zarys klimatologii Śląska. Z 6 rycinami. Katowice 1936. Stron 57. Cena 1.— zł.
- Tom IV. Andrzej Battaglia, Górnictwo śląskie. Z 32 rycinami. Katowice 1936. Stron 77. Cena 1,20 zł.
- Tom V. Aniela Kozłowska, Szata roślinna województwa śląskiego. Z 28 rycinami. Katowice 1936. Stron 53. Cena 1,20 zł.
- Tom VI. Andrzej Czudek, Fauna województwa śląskiego (w przygotowaniu).
- Tom VII. Stefan Kaufman, Roboty publiczne w województwie śląskiem (w przygotowaniu).

Inf.



THE NEW YORK PUBLIC LIBRARY

ASTOR LENOX TILDEN FOUNDATION

500 N. 5TH ST. NEW YORK



JERZY SAMUEL BANDTKIE

(Portret olejny Rafała Hadziewicza z r. 1834 w zbiorach Biblioteki
Jagiellońskiej w Krakowie)

J. S. BANDTKIE A ŚLĄSK
Z DZIEJÓW PIERWSZYCH ZAINTERESOWAŃ SIĘ
NAUKI POLSKIEJ ŚLĄSKIEM



WYDAWNICTWA INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO

POLSKI ŚLĄSK

ODCZYTY I ROZPRAWY

21



KATOWICE 1936

SKŁAD GŁÓWNY: KASA IM. MIANOWSKIEGO — INSTYTUT POPIERANIA NAUKI
WARSZAWA, PALAC STASZICA

WYDAWNICTWA INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO

HENRYK BARYCZ

J. S. BANDTKIE A ŚLĄSK
Z DZIEJÓW PIERWSZYCH ZAINTERESOWAŃ SIĘ
NAUKI POLSKIEJ ŚLĄSKIEM

Z PORTRETEM



KATOWICE 1936

SKŁAD GŁÓWNY: KASA IM. MIANOWSKIEGO — INSTYTUT POPIERANIA NAUKI
WARSZAWA, PAŁAC STASZICA

S. 67

S. 74

5.91
S. 27

943.8 : 930



22095

415/59

SPIS RZECZY

	Str.
Rozdział I. J. S. Bandtkie i jego znaczenie dla Śląska	7
Działalność badacza, str. 7; Inicjator unowocześnienia nauki polskiej, str. 8; Twórca problemu polskości Śląska, str. 9.	
Rozdział II. U źródeł twórczości Bandtkiego	10
Polska świadomość narodowa, str. 11; Zasadnicza myśl w działalności Bandtkiego, str. 11.	
Rozdział III. Badania nad przeszłością Śląska	13
Charakterystyczne cechy pierwszych prac, str. 13; Ocena rozpraw Bandtkiego, str. 15; Geneza nazwy Śląska, str. 15; Metoda historyczno-językowa, str. 15; Wywód Bandtkiego, str. 16; Dyskusja z Worbsem, str. 17; Praca o osiedleniu gór śląskich, str. 19; Polemika z Beerem, str. 21; Wywody Worbisa, str. 22; Odpowiedź Bandtkiego, str. 22; Historia Władysława II i Agnieszki, str. 24; Rozprawa o Piotrze Władysławie, str. 26; Dzieje pierwszych czterech książąt śląskich, str. 26; Rozprawa o ustroju Śląska, str. 28; Problem stosunków monetarnych i menniczych, str. 28; Trzy ostatnie rozprawki z dziejów Śląska, str. 30.	
Rozdział IV. W obronie polskości narzecza śląskiego. Praca nad zbliżeniem kulturalnym polsko-niemieckim	31
O polskim języku na Śląsku, str. 31; Narzecze śląskie, str. 32; Kościół a język polski, str. 32; Rezultat i znaczenie rozprawki, str. 33; Elementarz polski Bandtkiego, str. 35; Słownik polsko-niemiecki, str. 35; Gramatyka polska w języku niemieckim, str. 36.	
Rozdział V. Na placówce krakowskiej	38
Kontakt ze Śląskiem, str. 38; Stosunki i wpływy osobiste, str. 39; Współpraca intelektualna Krakowa i Wrocławia, str. 40; Propaganda zagadnień śląskich i jej wyniki, str. 41.	
Rozdział VI. Synteza wiedzy o Śląsku	43
Podręcznik wiedzy o polskim Śląsku, str. 43; Granica językowa polsko-niemiecka, str. 44; Określenie cyfrowe Polaków na Śląsku, str. 44; Czynniki podtrzymujące polską mowę, str. 45; Rzeczona odrębność mowy śląskiej, str. 45; Struktura społeczna Śląska, str. 46; Uwagi z zakresu etnografii, str. 47.	
Przypisy	48

ROZDZIAŁ I

J. S. BANDTKIE I JEGO ZNACZENIE DLA ŚLĄSKA

Działalność badacza

Działalność *Jerzego Samuela Bandtkiego*, zasłużonego dyrektora Biblioteki Jagiellońskiej i profesora biblijografii Uniwersytetu Krakowskiego (1768—1835) ¹⁾, którego przyprószone pyłem zapomnienia nazwisko odsłoniła na chwilę setna rocznica zgonu przypadła w czerwcu ubiegłego roku, przedstawia interesującą i zewszepochmiar ważną kartę w dziejach nowożytnej nauki polskiej. Umysł o szerokich horyzontach: historyk, językoznawca-slawista, biblijograf, historyk literatury, etnograf, łączył Bandtkie z rozległymi zainteresowaniami naukowymi umysł niezwykle krytyczny, ogromną skrupulatność badawczą, ścisły obiektywizm i dążenie do prawdy, żarliwe umiłowanie i apostołstwo nauki, wreszcie niepospolita, wprost benedyktyńska pracowitość. To też w każdej dziedzinie wiedzy, w której pracował, zdołał zostawić trwałe ślady swych dociekań: w historjografii obok prac monograficznych („*Historisch-critische Analecten zur Erläuterung der Geschichte des Ostens von Europa*”, Wrocław 1802), przedewszystkiem dwutomowe „*Krótkie wyobrażenie dziejów Królestwa Polskiego*”, które doczekało się rychło trzech wydań, stanowiąc po przestarzałym podręczniku *T. Wagi* pierwszy, na samodzielnych badaniach źródłowych oparty zarys dziejów ojczystych²⁾; w dziedzinie biblijografii³⁾ takie prace, jak „*De primis Cracoviae in arte typographica incunabulis*”, 1812, „*Historję drukarni krakowskich*”, 1815, „*Historję drukarni w Królestwie Polskiem i W. Ks. Litewskiem*”, 1826 i pokrewną im treścią „*Historję Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego*”, 1821; w zakresie badań językowych m. i. „*Wiadomość o najstarszym może Psalterzu polskim*” (florjańskim), 1827, wydanie traktatu o ortografii Jakóba Parkosza z Żórawicy i t. d.

**Inicjator
unowocześnienia
nauki polskiej**

Ale nie tylko sama wyteżona działalność badawcza zapewniła Bandtkiemu rozgłos i znaczenie naukowe. Niemniej wielkie zasługi położył on także z jednej strony jako dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej, która za jego kierownictwa doczekała się uporządkowania i udostępnienia w szerokim zakresie dla pracowników umysłowych⁴), z drugiej jako niezrównany organizator ówczesnej nauki polskiej. Pod tym względem działalność Bandtkiego zasługuje na specjalną uwagę. Należał on do tego szczupłego grona uczonych polskich, którzy jak St. Staszic, H. Kołłątaj, T. Czacki, J. B. Linde rzucili podwaliny pod nowoczesny rozwój nauki polskiej, wnosząc do niej takie charakterystyczne cechy, jak zmysł samodzielności i krytyki, dążenie do obiektywizmu, zrozumienie ważności metody naukowej, konieczność porzucenia płytkiego uniwersalizmu epoki oświecenia i wejścia na drogę studjów monograficznych, a w związku z tem wciągnięcia i zaprawienia do pracy badawczej większej ilości kwalifikowanych pracowników, stworzenia i zorganizowania dla nich nowych placówek naukowych⁵). Dzięki Bandtkiemu te to nowożytnie zasady badań historycznych wprowadzone zostały do Uniwersytetu Krakowskiego. W swem seminarjum⁶), prowadzonym w latach 1813/4—1832/3, wychował on grono wybitnych uczonych polskich, by wspomnieć Aleksandra Wacława Maciejowskiego, Józefa Muczkowskiego, Jana Kajetana Trojańskiego, A. Z. Helcla, Adolfa Mułkowskiego i i., tworząc, można powiedzieć, pierwszą szkołę historyczną, która wzorem mistrza zajęła się przede wszystkim badaniem historii kultury, literatury, dziejów oświaty⁷). Zarazem wytknął Bandtkie swemi studjami krakowskimi szlak przyszłych prac w tej dziedzinie: z jednej strony rzucił trwałe podwaliny pod studia nad biblijografią polską, z których zczasem wyjdzie pomnikowe wydawnictwo *Estreicherów*, oraz historją książki polskiej w szerokim tego słowa znaczeniu, z drugiej wskazał na konieczność podjęcia rozległej akcji wydawniczej ważniejszych źródeł dziejowych (w projektowanej serji „*Scriptores inediti rerum Polonicarum*”⁸), który to plan realizować pocznie po latach P. Akademia Umiejętności.

Idąc konsekwentnie po linii unowocześnienia nauki polskiej, zainicjował też Bandtkie pierwsze czasopisma naukowe w Krakowie („*Miscellanea Cracoviensia*”, „*Miscellanea Cracoviensia Nova*”, „*Rozmaitości Naukowe*”), do których zebrał duże grono współpracowników, wśród nich sporą gromadkę swych uczniów, wreszcie

nawiązał rozległe stosunki z światem naukowym Niemiec, a przede wszystkim Słowiańszczyzny. Nic dziwnego zatem, że rychło zajął miejsce jednego z najwybitniejszych uczonych polskich w zakresie humanistyki, zanim zczasem nie zgasi go wschodząca gwiazda Lelewela.

**Twórca
problemu
polskości Śląska**

Niezależnie od tej doniosłej roli w budowie podstaw nowożytnej nauki polskiej, posiada Bandtkie nadto inną ważną, choć nieznaną dotychczas bliżej kartę w dziejach Śląska⁹⁾.

Należy on, — by rzecz odrazu wyłuszczyć — do tych mężów, którzy jak Lompa, Smółka, Łepkowski, Miarka, Stalmach położyli niespożyte zasługi na polu odrodzenia narodowego Śląska i utwierdzenia go w polskości. Doniosłość zasług Bandtkiego leży głównie w tem, iż pierwszy w nowoczesnej historjografji polskiej, po kilku wiekach beczynności na tem polu, bodajże od czasów nieprześcignionego mistrza polskiej historjografji średniowiecznej Jana Długosza, podjął szeroko zakrojone badania nad historją Śląska z polskiego punktu widzenia; że dalej pierwszy w imię bezstronności naukowej wydawszy walkę tendencyjnym fałszom historjografji niemieckiej wykazał, że Śląsk to odwieczna ziemia polska, która dopiero w późnym średniowieczu uległa częściowej kolonizacji niemieckiej, że więc Polska ma do niej pierwsza prawo; wkońcu, że zapomniana mowa ludu górnośląskiego to nie jakaś łużycko-czesko-polska mieszanina, ale najczystszy i najbardziej zbliżony do polskiego języka literackiego dialekt.

Dzięki tym to badaniom i pracom naukowym nad Śląskiem, podejmowanym w ciągu lat przeszło trzydziestu (1799—1831), zwrócił Bandtkie uwagę na problem Śląska w społeczeństwie polkiem, oraz dał podnetę i naukowe uzasadnienie przyszłemu ruchowi narodowemu na Górnym Śląsku. W ten sposób spełnił doniosłą rolę w dziejach odrodzenia narodowego na Śląsku i dzięki temu godzien jest znaleźć się w panteonie najbardziej zasłużonych dla niego mężów.

ROZDZIAŁ II

U ŹRÓDEŁ TWÓRCZOŚCI BANDTKIEGO

„Oto wszystkie moje pisma: w domu, zagranicą nigdy ojczyzny mojej z celu nie spuścił, wciąż pracowałem na jej użytek, na wyjaśnienie jej dziejów, na rozszerzenie jej nauk, na obeznanie obcych z jej zaszczytami, na odkrycie źródeł pewniejszych o niej wiadomości” — mógł Bandtkie powiedzieć o sobie¹⁰). Istotnie głębokie umiłowanie ojczyzny i rzetelna troska o honor i dobre jej imię stanowią obok ścisłego obiektywizmu naukowego i dążenia do prawdy bodaj najzamienniejszą cechę jego osobowości pisarskiej i główny motor całej twórczości naukowej, tem charakterystyczniejszy, że przecież Bandtkie pochodził właściwie z domu niemieckiego, pozostawał przez długie lata pod przemożnym wpływem kultury niemieckiej, a w końcu działał do r. 1811 w środowisku wyłącznie niemal niemieckiem.

Bo zważmy. Ojciec jego, *Jan Samuel Bandtkie*, acz osiedlony w Lublinie, był właściwie Niemcem wyznania augsburskiego, wiodącym swój ród z miasteczka Szlichtyngowa pod Wschową. Wyniósłszy z domu rodzinnego znajomość języka niemieckiego¹¹), rychło, bo w jedenastym roku życia (w marcu 1779 r.) wysłany został młody Jerzy Samuel na nauki do gimnazjum św. Elżbiety we Wrocławiu, gdzie miał stryja Jana Jerzego. Po ukończeniu tam nauk, udał się następnie, z wiosną 1787 r., na studia uniwersyteckie do Halli (dwa lata) i Jeny (jeden rok), a więc znów do środowisk *par excellence* niemieckich. Dalsze jego koleje po ukończeniu studiów uniwersyteckich: najpierw chwilowa guwernerka u pastora Nürnbergera w Herrmannsdorf pod Wrocławiem (1790), a potem dłuższy pobyt (1790—1798) na stanowisku wychowawcy młodszych synów hetmana wielkiego koronnego Piotra Ożarowskiego, znanego sprzedawczyka i jurgieltnika moskiewskiego, powieszzonego w rezultacie w czasie znanych wypadków majowych 1794 r. w Warszawie, nie mogły chyba też wpłynąć korzystnie na jego samopoczucie narodowe.

Polska świadomość narodowa

A jednak, wbrew pozorom, w tym właśnie najtragiczniejszym momencie dziejów Polski, kiedy trzy ościennie potencje wymazywały z karty Europy jej imię, kiedy najlepsi synowie szli na długą tułaczkę do Francji i Włoch, by tam rozpocząć bój o niepodległość, kiedy w kraju zaległa cmentarna cisza, przerywana wiernopoddaniczemi hołdami żywiołów oportunistycznych, dokonywała się ostatecznie głęboka przemiana w duszy Bandtkiego i utrzymywało się w nim przywiązanie do polskości. Zaiste wielki musiał być, mimo wszystko, urok kultury polskiej i wpływ jej wartości na młodego Bandtkiego, jeśli z tego Niemca, czy półniemca zrobiła szczerze przywiązanego do ojczyzny Polaka. Ale jeśli uprzytomnimy sobie rolę, jaką w rozwoju polskiej świadomości narodowej odegrali członkowie rodzin napływowych (np. K. Szajnocha, W. Pol i i.), to nie zdziwi nas również stanowisko Bandtkiego i jego gorąca wiara w Polskę i wartości jej kultury.

„Nie wiem, czy mam słuszność, czy nie — pisał w 1804 r. — ale przeczuwam i marzę ciągle, że nasi kochani Polacy sami w swoim nieszczęściu znajdują źródło szczęścia... Żaden lud — wyluszczał przykładowo — nie zażył tak mało względów od tronu, co Niemcy, żaden nie miał smutniejszej epoki dla swej narodowości, co Niemcy za czasów Hohenstaufów i w następnych dwóch stuleciach. Rozdrobnienie między wielu panów i książąt zdawało się być grobem dla całej niemieckości, a przecież właśnie wówczas rozwinęła się dzisiejsza wielkość kultury niemieckiej. Nie wiem, czy moje idee znajdują u Pana poklask. W przypuszczenia i mniemania te wierzę jednak mocno” — pisał do głośnego filologa E. G. Grodka¹²).

Zasadnicza myśl w działal- ności Bandtkiego

Ta właśnie wiara w dodatnie wartości polskości, połączona z pragnieniem przeciwstawienia się szerzonemu tendencyjnie, zwłaszcza w Niemczech, fałszom o Polsce i chęcią okazania światu jej obiektywnego oblicza, staje się osią i głównym motorem twórczości Bandtkiego. W pracy dziejopisarskiej widział on od początku nie tylko rozwiązywanie naukowych zagadnień, ale przede wszystkim środek przełamania niechętniej Słowianom i Polakom opinii intelektualnych kół niemieckich, traktujących ten szczep jako niższą rasę ludzi¹³). Wykazać, że tego rodzaju poglądy uwłaczają „ludzkiemu, szlachetnemu i filantropijnemu charakterowi Niemca”, a krzywdzą

w wysokim stopniu ludy słowiańskie, którym kultura niemiecka sama nie mało zawdzięcza¹⁴), staje się rychło hasłem i głównym zadaniem badań naukowych Bandtkiego. Zwłaszcza zaś bolało go, że ta nieprzychylna opinia zwracała się najsilniej bodaj przeciw Polakom i to nawet po rozbiorach, gdy połowa Polski znalazła się pod panowaniem władców niemieckich¹⁵), a możliwość wzajemnego poznania się niebawem wzrosła.

Winę tego stanu rzeczy ponosi, zdaniem Bandtkiego, brak związków intelektualnych między obu narodami. Wśród uczonych niemieckich, znajdujących się w Polsce, niema ani jednego, któryby rozumiał język polski. Naturalną konsekwencją tego jest rozpaczliwa niezajomość kultury polskiej i szerzenie się mylnego przekonania, jakoby Polska nie posiadała żadnej literatury. „W ten sposób — zauważa Bandtkie — myśleli też Anglicy przed 10 lub 20 laty o Niemczech”¹⁶). Dalszem złem — to opisy podróży przygodnych peregrynantów, w których na podstawie dorywczych spostrzeżeń, wysnutych z obserwacji pewnej części kraju, nieraz najgorzej zagospodarowanego, tworzy się uogólnienia o całym państwie i narodzie. „Również polskie ewangelicko-luterskie gminy są nawskróś niemieckie, a wielu reformowanych w Wielkopolsce podobnie nie rozumie słowa po polsku. A zatem i na tej drodze nie można odnaleźć drogi do wymiany myśli.” Wreszcie brak jakiejkolwiek naukowej instytucji w Polsce nie pozwala na obiektywne informowanie zagranicy o terazniejszym stanie kraju¹⁷).

Inicjatywa do walki o słuszne traktowanie Polski, o stosowanie wobec niej powszechnie obowiązującego obiektywizmu, wreszcie podjęcie poraż pierwszy, bodaj od XV wieku, świadomej i celowej propagandy Polski na terenie nauki zagranicznej — to wielka, do dziś nieoceniona jednak zasługa Bandtkiego. Jednym z najważniejszych jej ogniw była właśnie praca nad oczyszczeniem dziejów Śląska z uprzedzeń i zaciemnień historjografii niemieckiej, którą Bandtkie podejmuje i niezmordowanie przeprowadza od 1798 r., t. j. odkąd znalazł się, po opuszczeniu służby u Ożarówskich, we Wrocławiu na stanowisku najpierw nauczyciela gimnazjum św. Elżbiety, a od 1804 r. rektora szkoły św. Ducha.

ROZDZIAŁ III

BADANIA NAD PRZESZŁOŚCIĄ ŚLĄSKA

Charakterystyczne cechy pierw- szych prac

Zainteresowania swe skupił Bandtkie głównie na najdawniejszym okresie dziejów Polski od X do XIV wieku, niewątpliwie z dwóch względów. Raz, iż do tej epoki rozporządzał dużym zasobem źródeł drukowanych, powtóre, co ważniejsza, okres ten przedstawiał dlań niezwykle zajmujący obraz przemian politycznych, społecznych i narodowych, a w szczególności łączył się ściśle z interesującym go silnie problemem polskości Śląska w dawnych wiekach i tak ważnymi procesami dziejowymi, jak kolonizacja niemiecka i odpadanie polityczne tej ziemi od macierzy.

Dążność do opracowania tego całego okresu aż po rok 1355, t. j. do definitywnego odpadnięcia Śląska od Polski i przejścia pod zwierzchnictwo Czech, zarysowała się w umyśle Bandtkiego bardzo wcześnie, bo jeszcze przed 1800 r.¹⁸⁾ Pochłonięty zajęciami bieżącymi, wyczerpującą pracą szkolną i bibliotekarską, przygotowywaniem najniezbędniejszych podręczników do nauki języka ojczystego dla ludu polskiego na Śląsku i akcją za zbliżeniem kulturalnym obu sąsiadujących narodów, nie zdołał coprawda Bandtkie doprowadzić swego zamiaru do skutku. W wyniku jednak mozolnych studjów nad przeszłością Śląska pozostało blisko dziesięć krótszych i dłuższych studjów, dotyczących przeróżnych problemów historycznych: wyjaśnienia nazwy Śląska, jego dziejów politycznych, wewnętrznych, gospodarczych, oświatowo-szkolnych. Z wyjątkiem jednego, ogłoszonego osobno, większość ich ukazała się od 1799 do 1812 r. w czasopiśmie „Schlesische Monatsblätter” i literackim dodatku do nich, częściowo przedrukowana później w zbiorze studjów „Historisch-critische Analecten zur Erläuterung der Geschichte des Ostens von Europa”, 1802.

Ze studjów tych, będących właściwie pierwszemi płodami pióra Bandtkiego, przebijają wyraźnie wszystkie charakterystyczne cechy jego metody i pracy dziejopisarskiej. Przedewszystkiem uderza w nich szeroka podstawa źródłowa. Bandtkie był umysłem samodzielnym, dążącym do oparcia przedstawienia historycznego przedewszystkiem na źródłach i ugruntowania każdego, najmniejszego nawet faktu dziejowego na autentycznym dokumencie. Daleki od płytkości, właściwej historjografji oświecenia — w której sam zresztą się wykształcił, — stawiał on pracy historycznej duże wymagania. Szeroka podstawa źródłowa i stopień ich opanowania jest doprawdy u niego zastanawiający. Nietylko wyzyskuje starannie wszystkie dostępne polskie zabytki historjograficzne i dyplomatyczne, ale składa na każdym kroku świadectwo rozległej znajomości źródeł obcych: niemieckich, czeskich, austriackich¹⁹). Nieprędka też po nim znajdzie się historyk polski, który mógłby wykazać się takim znastwem źródeł.

Drugą charakterystyczną cechą dziejopisarskiej pracy Bandtkiego był jego niezwykle silnie rozwinięty zmysł krytyczny, precyzja i ostrożność w wypowiedaniu sądu, sumienne odważanie każdego argumentu za i przeciw, wreszcie bezwzględny obiektywizm²⁰). Bandtkie zestawia każde zdarzenie ze wszystkiemi dostępnymi mu źródłami, zastanawia się nad stopniem wiarygodności każdego z nich, wreszcie sięga nieraz w razie wątpliwości do rękopisu danego zabytku, przytaczając zeń nowe lekcje względnie emendacje krytyczne²¹).

Trzecią cechą, która odróżnia specjalnie korzystnie Bandtkiego od dawniejszych i współczesnych mu badaczy i dziejopisarzy śląskich, to dokładna znajomość historycznej literatury polskiej i staranne jej wyzyskanie, zwłaszcza jej głównego przedstawiciela A. Naruszewicza²²). Wiązało się to z tylekroć podnoszoną i udowadnianą przez Bandtkiego tezą o ścisłej łączności najdawniejszych dziejów Śląska z Polską i stąd wysuwany przezeń postulat znajomości historii politycznej i ustrojowej państwa polskiego tej epoki.

Czwartą i ostatnią cechą — to niezwykle rozległość horyzontów badawczych, niezacieśnianie się wyłącznie do studjum historii lokalnej, umiejętne wiązanie każdego faktu z wypadkami natury ogólnoeuropejskiej, wykazywanie łączności między polityką książąt

polskich a polityką dwóch głównych potęg ówczesnych: cesarstwa i papieżstwa.

Ocena rozpraw Bandtkiego

Rzecz zrozumiała, że mimo tego znakomitego przygotowania źródłowego, niezwykle sumienności i krytycyzmu, rozprawy Bandtkiego z biegiem lat musiały ulec siłą faktu losowi, który nieuchronnie grozi każdej pracy historycznej, mianowicie przestarzeniu. Rosnące szybko publikacje nowych źródeł, zwłaszcza materiału dyplomatycznego i mnożące się prace monograficzne, wyspecjalizowanie się metody historycznej i rozwój nauk pomocniczych, wszystko to sprawiło, że późniejsze badania poprawiły, względnie zmieniły w niejednym wyniku pracy Bandtkiego, dorzuciły do omawianych przezeń zagadnień wiele nowych szczegółów, wreszcie rozwarły szersze perspektywy poznawcze. Niezależnie od tych niedomagań, znajdujemy przecież — co podkreślić należy — w rozprawach Bandtkiego nieraz całe partie opowiadania do dziś zupełnie świeże. Wyniki niektórych z nich właściwie do chwili obecnej nie uległy zmianie, trafnością sądu i krytycyzmem przewyższając późniejsze na ten sam temat powstałe rozprawy, oparte na bezporównania rozleglejszych możliwościach źródłowych i szerszej literaturze przedmiotu.

Geneza nazwy Śląska

Do najdonioślejszych zagadnień, jakie Bandtkie poruszył w swych badaniach nad historją Śląska, należy podjęcie próby wyjaśnienia jego nazwy („Schlesiens Name historisch nicht etymologisch erklärt”) ²³). Pozornie studjum erudycyjne, jednakowoż w swem założeniu kryjące pierwszorzędne, kapitalne zagadnienie, temat do dziś pasjonujący historyków polskich i niemieckich. Geneza nazwy Śląska, to bowiem w dużej mierze ciągle żywotna i aktualna kwestja, wiążąca się z podstawowym problemem historii politycznej, mianowicie, kto u progu epoki historycznej stanowił ludność tubylczą tego kraju, żywioł germański czy słowiański, a w szczególności Polacy, czy Niemcy.

Metoda historyczno- językowa

W studjum swem, stanowiącem nietylko wzór metodycznego przygotowania, ale także rzadki wówczas przykład naukowej ścisłości, bystrości i wreszcie genialnej intuicji, zajął Bandtkie oryginalne, własne stanowisko. Zerwał przedewszystkiem z dotychczas powszechnie przy rozpatrywaniu tego zagadnienia stosowaną

metodą etymologizowania, t. j. wyłącznego tłumaczenia nazwy Śląska jedynie przesłankami językowymi. Tylko oparcie wykładni lingwistycznej o przekaz źródłowy, o dokument, rocznik czy kronikę może uchronić — stwierdza Bandtkie — od błędu²⁴). Wychodząc z tej jedynie słusznej zasady metodologicznej, odrzuca on najprzeróżniejsze koncepcje i fantazje etymologiczne, jakie na ten temat pojawiały się od pierwszego geografa śląskiego *B. Stena* z początkiem XVI w. po erudycyjnego pisarza *M. Hankego* w XVIII w. Nie przemówiła mu też do przekonania ostatnia koncepcja tak bliskiego mu uczonego, słynnego slawisty czeskiego *Józefa Dobrowskiego*, wywodzącego nazwę Czech i Śląska od wspólnego źródła: nazwę Czech od „cząć”, zaczynać, Śląska zaś od słowa „śledni”, ostatni. Hipotezę tę obala, zdaniem Bandtkiego, całkowicie fakt, że Ślązacy i Czesi nie stanowili nigdy genetycznie jednego plemienia. „Polski Górno- i Dolnoślązak był zawsze Polakiem, jak on sam się określa i jego mowa do dzisiejszego dnia to wskazuje. Młodszy niemiecki Dolnoślązak był zawsze Niemcem... Cztery stulecia panowali Czesi nad Śląskiem i geograficznie należał on owszem przez cały ten czas do nich, ale nie szczepowo. Niewiele zaledwie słów czeskich i właściwości ich składni zdołało się wślizgnąć do języka polskiego Górnoślązaka i tylko Kładzko i ziemie z tamtej strony Opawicy, Opawa i Karniów, zostało zaludnione istotnie przez Czechów”²⁵). Podobne etymologizowanie — stwierdza Bandtkie — do niczego nie prowadzi i pozostanie zawsze pustą igraszką.

Wywód Bandtkiego

Szukając wytłumaczenia nazwy Śląska na drodze historyczno-językowej, wysuwa Bandtkie własną hipotezę, która stanowi punkt zwrotny w owych dociekaniach i jest bodajże największym dorobkiem jego pracy myślowej w zakresie badań nad przeszłością tej krainy. W poszukiwaniu jej wytłumaczenia oparł się on właściwie na swych poprzednikach. Zdaniem jego, nazwa Śląska wzięta została od nazwy rzeki, tylko nie Olzy (Elzy) w Cieszyńskim, jak podawali dawniejsi badacze (Henelius, Hanke), czy Brynicy (rzeczka koło Bytomia), jak tłumaczył pierwszy geograf śląski *B. Sten*²⁶), jeno od niewielkiego, lewobrzeżnego dopływu Odry, Ś l ę z y lub Ś l e n z y, noszącej jednak już od XIII w. niemieckie miano Lohe. Właściwą nazwę rzeczki odnalazł Bandtkie w pewnym dokumencie (później, jak się okazało, fałsyfikacie, zresztą opartym na dawniejszym dokumencie autentycz-

nym), wydanym dla klasztoru lubiąskiego w 1202 r.²⁷). Że nadawanie nazw całemu krajowi od niewielkich rzeczek nie jest czemś wyjątkowym, poparł równocześnie Bandtkie analogjami nazw takich krajów, jak Morawy, Połock, Bośnia i t. d. Podobne jak tamte krainy, tak i pierwotne terytorjum Śląska było niewielkie, bo ograniczone do obu brzegów wspomnianej rzeczki Slenzy, którą zamieszkiwało plemię Slenzan („Zlasanie”), znane pod tą nazwą z dokumentu cesarza Henryka IV. Ono to nadało w formie przymiotnikowej nazwę całemu Śląskowi²⁸), a także najwyższemu wzniesieniu równiny śląskiej, świętej górze Słowian, Sobótce, zwanej ongiś, — jak wskazują dawne dokumenty — „Górą śląską”, „Mons Silesiae”. „Byłoby wbrew wszelkiej krytycznej metodzie historycznej, świadectwu *Thietmara*, *Nestora* i dokumentów przeciwstawiać etymologje i założenia *a priori*, które i tak nie uzasadnią niemożliwości — konkluduje Bandtkie; natomiast pozostaje historycznie pewnem, że musi się wierzyć jedynie tylko czcigodnym relikwjom przeszłości, a zatem, że Śląsk nazwę swą otrzymał w istocie od Slenzy”²⁹). Ścisły, oparty poraz pierwszy o mocną podstawę źródłową wywód Bandtkiego, wywarł ogromne wrażenie i został rychło powszechnie przez naukę przyjęty. Wszystkie późniejsze dociekania nie mogły już pominąć jego rozprawy. Stwierdzenie pochodzenia nazwy Śląska od rzeczki Slenzy, niezależnie od tego, czy wzięła ona nazwę od mieszkającego nad nią plemienia germańskiego Silingów³⁰), czy też, jak ostatnio z dużem prawdopodobieństwem dowodzą uczeni polscy, od czysto polskiego źródłosłowa „ślegnąć”, „ślągwa”³¹), pozostanie nazawsze wielką zasługą Bandtkiego.

Dyskusja z Worbsem

Kwestja słowiańskiego pochodzenia nazwy Śląska w sposób jasny i przekonujący postawiona przez Bandtkiego, odbiła się silnym echem wśród niemieckich historyków Śląska, wywołując długi czas poważne wśród nich zaniepokojenie. Po latach blisko trzydziestu od ogłoszenia rozprawy wystąpił przeciw jej tezom jeden z najwybitniejszych ówczesnych historyków śląskich, superintendent w Żeganiu i proboszcz w Przewozie, *Jan Gottlob Worbs*³²), znany badacz historii, archeologii i topografii Śląska. W wywodzie swym³³) próbował on najpierw podważyć wogóle możliwość wywodzenia nazw krajów od małych rzeczek, potem starał się dowieść, że nawet gdyby przyjąć tezę Bandtkiego, to przecież logicznie rzecz biorąc, od rzek powinny

najpierw wziąć nazwę leżące nad niemi osady, a dopiero potem prowincje, gdy tymczasem w tej sytuacji nie istnieje podobne pośrednie ogniwo w tym łańcuchu, t. j. miejscowość tego imienia. Wkońcu wystąpił z własną, nieoryginalną coprawda, bo już wysuwaną od XVII w. hipotezą, tłumaczącą pochodzenie nazwy Śląska od wymienionego u Tacyta germańsko-lugijskiego szczepu Elysiów, zamieszkującego ongiś terytorjum tej krainy. „Nazwę tę — wywodzi Worbs — mieli następnie Słowianie przejąć, a przystosowując ją do swego języka drogą takich karkołomnych przekształceń, jak Lesia, Lesie, uczynili z niej ostatecznie „Slesie" lub „Zlesie". Tę ostatnią nazwę przyjęli tem chętniej, „że brzmiała ona rzekomo jak czysto polskie słowo Słезy, łrzyckie Sslesyg, t. j. z tyłu, tylny kraj"³⁴).

W odpowiedzi na te wywody sięgnął Bandtkie po pióro, by w zwartem, przemyślanem i doskonale opracowanem studjum³⁵) rozprawić się z poglądami Worbsa. Dowiódł konkretnymi przykładami, że wbrew pomysłom Worbsa, ludy pierwotne przybierały z reguły swe nazwy raczej od całkiem nieznacznych rzeczek, aniżeli rzek dużych, do których przylegały tylko częściowo. Stwierdzał dalej, że owszem istnieje miejscowość Lohe, t. j. niemiecki odpowiednik nazwy Słезy, o 1½ mili od Wrocławia, podobnie jak mała rzeczka, lewobrzeżny dopływ Odry, tego imienia. Wkońcu kategorycznie odrzucał fantastyczne pomysły lingwistyczne przeciwnika, podobnie jak inne etymologje, wywodzące nazwę Śląska od „zlaziti" (złazić się), „zle" (zły) i t. d.

Niezależnie od krytyki pomysłów Worbsa, wsparł równocześnie Bandtkie swe dawniejsze wywody nowemi argumentami historycznymi. Wskazał, że już poeta humanistyczny *Konrad Celtes* w XV w. wywodził nazwę Śląska od rzeki Slenzy, a przedewszystkiem dowiódł niezmiernie ważnym, świeżo wówczas odnalezionym zabytkiem, t. zw. *Geografem bawarskim* z IX w., iż pierwsiastkowo tylko Śląsk Dolny nosił miano Slenzanie w odróżnieniu od Opolini, czyli, że istotnie w myśl jego dowodzenia poprzedniego nazwa Śląska rozszerzała się stopniowo z niewielkiego zrazu obszaru na coraz dalsze terytorja, aż wkońcu objęła obszar dzisiejszego Górnego Śląska.

Niezależnie od tych cennych spostrzeżeń, rozsypał Bandtkie dużo ogólnych uwag z zakresu metodyki badań toponomastycznych. Zalecał w nich przedewszystkiem konieczność zachowania dużej ostrożności przy używaniu i wyzyskiwaniu tego materiału. „Skoro

nawet — dowodził — większość miejscowych nazw słowiańskich da się łatwo i z sensem objaśnić, to wyjaśnienia te nie mogą do niczego służyć, jeśli je nie poprze względ na położenie topograficzne lub historia."³⁶⁾

Trwając z uporem przy tezie o germańskim pochodzeniu nazwy Śląska, wystąpił jeszcze raz Worbs przeciw Bandtkiemu³⁷⁾ nietylko już z jakimiś nowymi argumentami, jak raczej z osobistymi insynuacjami i wycieczkami, z sarkazmem podnosząc rzekomo tendencyjnie antyniemieckie ustosunkowanie się jego do tej kwestji i chęć usunięcia z jego strony możliwości jakiegokolwiek wpływu żywiołu germańskiego w procesie kształtowania się historycznego Śląska³⁸⁾.

Praca o osiedleniu gór śląskich

W ścisłym związku z badaniami nad pochodzeniem nazwy Śląska pozostawała w trzy lata później (1804) ogłoszona praca Bandtkiego o pierwotnem osiedleniu gór śląskich³⁹⁾. Obydwie rozprawy łączyła wspólna teza i wspólny cel: chęć wykazania wbrew poglądom historjografji niemieckiej, iż Śląsk, to kraj w zaraniu ery historycznej całkiem polski i słowiański, który dopiero czasem uległ germanizacji. Nie zadowolając się poruszeniem tego problemu w wywodzie nazwy Śląska, postanowił Bandtkie szerzej rozwinąć to zagadnienie i przy tej sposobności rozprawić się z podnoszonym przez historjografję niemiecką poglądem, jakoby dzisiejsi mieszkańcy gór śląskich byli potomkami owych dawnych autochtonów germańskich, którzy jeszcze w epoce przedhistorycznej opanowawszy Śląsk, dopiero czasem (w w. VI po Chr.) pod naporem plemion słowiańskich cofnęli się w niedostępne góry czesko-śląskie i tu przetrwali imigrację Słowian. Rozumował bowiem słusznie, że bez obalenia tych poglądów i wykazania, że oparte są one na całkiem błędnych założeniach, wywód jego o nazwie Śląska pozostanie tylko teorią, wiszącą właściwie w powietrzu.

Jak w innych, tak i w tej pracy przyszło Bandtkiemu pokonać ogromne trudności. Zważyć trzeba, że podjęte przezeń zagadnienie należało do dziedziny geografji historycznej i historji osadnictwa, nauk dopiero powstających, że dalej nie miał do dyspozycji niektórych później wydanych źródeł pierwszorzędного znaczenia dla omawianej kwestji, by wymienić np. słynną *Księgę Henrykowską*. A jednak i tu znakomity zmysł krytyczny, staranne wyzyskanie istnieją-

cych źródeł i dobra metoda historyczna pozwoliły Bandtkiemu wybrnąć szczęśliwie z trudności i tezę swą należycie rozwinąć.

W wywodzie swym wyszedł Bandtkie od obalenia błędnej przesłanki metodologicznej historyków niemieckich, jakoby dzisiejsze nazwy miejscowości można było wytłumaczyć dawniejsze stosunki osadnicze. „Tylko wtenczas — dowodził — może (to) być stosowane, jeżeli historycznie jest dowiedziona prawda, iż owe imiona są istotnie pierwsze i pierwiastkowe. Codzienne doświadczenie uczy, że kraje i narody, miasta i wsie często imiona odmieniają, że imiona dawniejsze giną a nowe nastają. Znaczna zaiste liczba miast początkowo polskie imiona mających, teraz odbiera imiona niemieckie nader romansowe, tak, iż wcale nie można dorozumieć się, dlaczego tak przezwane zostały np. Rosenberg i Falkenberg w Górnym Śląsku, gdzie dotąd po polsku mówią, zamiast Oleśnica i Niemodlin⁴⁰⁾. Osobną grupę miejscowości stanowią znowu zwykłe przekłady z polskiego np. Hundsfeld — Psiepole, Klettendorf — Zegarów, Eckersdorf — Przetarzyce i t. d. Dowodu niezbitego, zdaniem Bandtkiego, na pierwotność nazw polskich dostarczają średniowieczne dokumenty, a przede wszystkim tak charakterystyczne dla tej kwestji przywileje nadawcze Henryka Brodatego. „Stąd, że w tychże dokumentach ks. Henryka I tak imiona niemieckie, jako i polskie są wyrażone — dowodził — słusznie wnosić wolno, iż książęta szlęscy wcześniej o tem myśleli, aby nieludne góry Niemcami osadzić⁴¹⁾. Za pierwotnem osadnictwem słowiańskiem gór śląskich — zdaniem Bandtkiego — świadczą w wyższym jeszcze stopniu, niż nazwy wsi i miast, czysto słowiańskie imiennictwo gór i rzek (np. rzeki Bober, Kwieć, Nissa, góry Łomnica i t. d.). „Góry i rzeki były już przed założeniem wsi, a jeżeli i te mają starożytne i teraz słowiańskie imiona, sądzę, iż jest rzeczą niezaprzeczoną, że najpierwsi, lubo w nader małej liczbie będący mieszkańcy gór, w w. XI i XII byli Słowianami⁴²⁾).

Ostateczna konkluzja Bandtkiego brzmi następująco: „Teraźniejsi mieszkańcy gór nie są potomkami Germanów niegdyś w tych okolicach przed wędrówką narodów koczujących, którzy w kulturze Amerykanów dzikich podobno nie przewyższali, a wcale nie byli zdolni do zabudowania krajów, lecz są oni potomstwem nierównie więcej cywilizowanych Franków, Sasów, Turyngów i innych Niemców, którzy dla różnych przyczyn opuszczając dawniejszą ojczyznę, tutaj osiadali” w dobie kolonizacji niemieckiej w XIII w. „Jeżeli królowie węgierscy w XI i XII w. potrafili siedmiogrodzkie góry i część

Węgier wyższych w przeszło trzykroć większej odległości od Niemiec zaludnić Niemcami — dowodził —, nie było zapewne trudno książętom szląskim z ościennych Niemiec osadników dla gór używać... Szląskie góry tym sposobem powoli się zaludniały Niemcami. Mieszkańcy słowiańskiego rodu albo wymierali albo niemczeli⁴³⁾.

Polemika z Beerem

Rozprawa Bandtkiego, stanowiąca drugie zrzędu silne podważenie teorii o autochtonizmie żywiołu niemieckiego na Śląsku, rzekomo dopiero później spolonizowanego, wywołała prawdziwą burzę w kołach śląskich historyków pochodzenia niemieckiego i podobnie, jak rozprawa pierwsza o nazwie Śląska, pociągnęła za sobą długotrwałe polemiki. Przeciwnicy Bandtkiego nie dorównywali mu jednak ani zasobem wiadomości, ani zmysłem krytycznym i bystrością wnioskowania, a przedewszystkiem obiektywizmem. Wywody ich cechuje ogromna w gruncie rzeczy jałowość i ciasnota myśli, brak oryginalności w formowaniu i rozwiązywaniu tak skomplikowanego i trudnego problemu, oraz wniesienia jakichś nowych widnokręgów do tej sprawy, zamknięcie się w ciasnych granicach kazuistyki i wątpliwej szermierki dialektycznej.

Z pierwszą próbą odparowania wywodów Bandtkiego wystąpił w tymże jeszcze roku na łamach „Schlesische Provinzialblätter” niejaki Beer⁴⁴⁾, który oddawna zajmował się kwestją śląskiego dialektu górskiego i jego podobieństwem z językiem szwedzkim⁴⁵⁾. Zdaniem Beera niema żadnej uzasadnionej podstawy do przyznawania polskim nazwom miejscowym pierwszeństwa przed niemieckimi, bo mogły one np. być równorzędne. Ale nie dosyć na tem. „To wczesne pojawienie się w dokumentach publicznych nazw niemieckich — snuł Beer pięknie swą myśl — mogłoby dowodzić, że Niemcy już wówczas stanowili znaczną część mieszkańców tych miejscowości, a jeżeli tak było, to należy przypuścić, że ci mieszkańcy byli raczej tubylcami, niż przybyszami z głębi Niemiec⁴⁶⁾”.

W zapale polemicznym nie waha się nawet Beer przystąpić do odwrócenia zagadnienia: nazwy niemieckie były wcześniejsze i dopiero później spolonizowane przez urzędników książąt piastowskich, z reguły narodowości polskiej, „co udawało im się bez porównania lepiej, aniżeli jeszcze dzisiaj Niemcom germanizowanie⁴⁷⁾”. Konkluzja ostateczna Beera: argumentacja Bandtkiego nie daje żadnej pewności

do wnoszenia tego rodzaju wniosków, wręcz każe przypuścić coś przeciwnego⁴⁸).

Odpowiedział na to krótko Bandtkie⁴⁹), dowodząc, że nigdzie w całej Europie nie znajdzie się autochtonów, którzyby na tem samem miejscu przebywali dłużej, jak tysiąc lat, że „gotyckość” dialektu górskiego łatwiej i prościej jest związać z Turyngami, „die ein Stamm der Gothen waren”. Wobec naiwnej argumentacji Beera zachował wogóle powściągliwe milczenie⁵⁰).

Wywody Worbsa

Niezależnie od tego, w siedm lat później z nowymi zarzutami wystąpił znany nam historyk Worbs⁵¹), próbując osłabić wywody Bandtkiego szeregiem wątpliwości. Tok myśli Worbsa, pokrywający się w dużej mierze z zarzutami Beera, tylko więcej szczegółowszy, był następujący. Jeśli nazwy niemieckie nie wszystkie są pierwotne, to na odwrót i niektóre polskie pochodzą z wieków późniejszych, stąd wypadki polonizowania nazw niemieckich i germanizowania nazw polskich. Dalej jeśli nawet małe i nic nieznaczące rzeczki noszą do dziś czysto „gotyckie” nazwy, to nie można tego inaczej objaśnić, jak tem, że „resztki starego, mówiącego po gocku ludu te nazwy ciągle pielęgnowały”⁵²).

Wywody Worbsa nie wносиły naogół nowych momentów do dyskusji, a w wielu wypadkach polegały wręcz na nieporozumieniu, np. w przywożeniu na dowód autochtonizmu żywiołu niemieckiego na Śląsku nazwy starego grodu polskiego Niemczy⁵³), o którym wiadomo powszechnie, że wziął miano od jeńców niemieckich, osadzonych w nim prawdopodobnie przez Bolesława Chrobrego.

Odpowiedź Bandtkiego

Odpowiedział na te zarzuty Worbsa już z Polski, po swem przesiedleniu się do Krakowa, Bandtkie⁵⁴). W przeciwieństwie do zaciętrzewienia przeciwników ton jego repliki był spokojny i opanowany. „*Paria studia disparibus quoque iungunt opinionibus*” — stwierdzał na samym początku⁵⁵). Zajęcie się Śląskiem — wywodził — wpływa u niego z głębszych powodów i ma charakter czysto obiektywny. „Za długo żyłem bardzo szczęśliwie na Śląsku, zanadto kocham i poważam wszystkich mieszkańców Śląska, jakiegokolwiek są oni pochodzenia, by mnie nie miało to wszystko obchodzić, co go dotyczy”⁵⁶). Poza obiektywizmem podkreślał konieczność oparcia się na materjałe pewnym, ściśle historycznym, z wykluczeniem wszel-

kich hipotez i daleko idących wniosków apriorycznych i popadania w ten sposób w nienaukowy dogmatyzm⁵⁷).

Przechodząc do szczegółowego rozważania zagadnienia autochtonizmu mieszkańców gór śląskich, sądzi Bandtkie, że rozstrzygającym momentem była tu dopiero kolonizacja niemiecka, która zaczęta przed najazdem Tatarów, uległa pogłębieniu od czasów Henryka III (1242—1266) a czasem ogarnęła dzięki inicjatywie książąt jaworsko-świdnickich (Bolka II, † 1304 i Bolka III) góry śląskie. Dokumenty, wydane przez Bolka, „brzmia już bardzo niemiecko, nazwy niemieckie są częstsze, aniżeli gdzieindziej”⁵⁸). O pochodzeniu Ślązaków od Wandalów wogóle trudno mówić, bo wiadomo, że w 562 r. nie istnieli już w Europie północnej⁵⁹). Nie można też przypuszczać, by ich wytępilli Słowianie. „Ze Słowianie nigdzie ludów nie wyniszczyli ani nie wygubili, jest pewnem” (Dass die Slaven nirgens Völker vertilgten oder ausrotten, ist gewiss) — stwierdzał dobitnie. Co się tyczy podobieństwa języka, to archaizmy te odnieść należy nie do Gotów czy Wandalów, ale przedewszystkiem do mowy staroniemieckiej. „Wogóle — podnosił słusznie na zakończenie — nie można zbyt wiele budować na przypadkowych archaizmach i przeciw historycznym dowodom stawiać porównań i wniosków językowych”⁶⁰).

W podrażnionym tonie odpowiedział na to Worbs⁶¹), przenosząc spór na płaszczyznę narodową, zarzucając Bandtkiemu świadomą chęć przedstawienia w złym świetle Wandalów.

Świetnie replikował na to powtórnie Bandtkie⁶²), przeciwstawiając się jednostronnym pomysłom Worbsa. Podniósł, że jedną z najcięższych krzywd, jakie się czyni narodowi niemieckiemu, „najliczniejszemu i bezsprzecznie pierwszemu ludowi świata” — to próby wywyższenia go ponad miarę i odgródkienia od innych, rzekomo niższych ras. „Nie mogę się zgodzić żadną miarą z temi ideami..., by pewne narody były szlachetne, inne nieszlachetne, a to stosownie do swej rasy”... „Homo sum, nil humanum a me alienum puto, putavi et putabo” — wyznawał⁶³). Pomysły Worbsa, to „skarbiec interesujących wiadomości w tym przedmiocie, których podstawę uważam za idealnie piękną, ale historycznie romansową”⁶⁴). Powołując się na powagę pewnych badaczy niemieckich (Adelung, Vater), podkreśla na zakończenie jeszcze raz doniosłość kolonizacji niemieckiej, dokonywanej — jak zaznacza — „in Frieden und keineswegs

nach Siegen deutscher Reichsbeamten der fränkischen und sächsischen Kaiser"⁶⁵).

Historja Władysława II i Agnieszki

Cztery dalsze rozprawy poświęcił Bandtkie niezmiernie ważnemu i pod pewnym względem przełomowemu okresowi w historii politycznej Śląska, mianowicie problemowi powstawania dziedzicznego księstwa Piastowiców, narazie jeszcze w ramach państwa polskiego. W rozprawie „Władysław II książę polski i Agnieszka Austriacka, jego żona"⁶⁶) dał obraz życia i działalności tego pierwszego księcia śląskiego na tle ogólnych przemian politycznych i społecznych ówczesnej Polski. W tym celu sięgnął wstecz, do czasów Bolesława Śmiałego. Wskazał pierwszy bodaj w historiografii polskiej, że stracenie „niecałkiem znowu niewinnego biskupa Stanisława Szczepanowskiego"⁶⁷) w 1079 r. miało dla Polski daleko idące następstwa, szkodliwsze w wyższym stopniu, niż późniejsze o wiek zabicie Tomasza Becketa przez Henryka II w Anglii, bo przyczyniło się do wzrostu znaczenia wielmożów duchownych i świeckich, czego wyrazem było powołanie przedstawicieli obu tych stanów na wykonawców testamentu politycznego Bolesława Krzywoustego z 1139 r. „Krótko mówiąc, był to drugi rozstrzygający krok od nieograniczonej polskiej monarchji do ustroju arystokratycznego, który wkońcu stał się grobem Polski"⁶⁸) — stwierdzał.

Na tem tle odśrodkowych dążeń monarchji Krzywoustego przedstawia Bandtkie konflikt Władysława Wygnańca z braćmi, konflikt, który miał różnorodne podłoże i ogniska zapalne: z jednej strony przeciwieństwa rodzinne między Władysławem, zrodzonym z pierwszego małżeństwa a resztą braci, pochodzących z drugiego, dalej dumę i chęć władzy żony Władysława II Agnieszki, wnuczki cesarza Henryka IV i siostry przyrodniej Konrada III, i nieposzanowanie przez nią obyczaju polskiego, wreszcie zaszła w tym czasie katastrofę znanego wielmoży Piotra Włostowica. Konflikt ten o momentach dramatycznego napięcia rzuca Bandtkie na tło wypadków ogólnodziejowych, które przesądziły rezultaty akcji politycznej Władysława i spowodowały jego wygnanie.

W ogólnych, zasadniczych rysach przedstawił Bandtkie trafnie dzieje tego księcia. W szczegółach możnaby to i owo zarzucić: samą postać Władysława naszkicował jako zbyt bierną, składając całą inicjatywę w ręce Agnieszki, nie uwzględnił intryg wdowy Krzywo-

ustego Salomei, które widoczne są już na wiecu generalnym panów małopolskich w Małogoszczy w 1141 r.⁶⁹), zbyt słabo uwydatnił walki 1142—1146, pominął wreszcie związek sprawy junjorów z drugą wyprawą krzyżową. Z tem wszystkim jednak znajomość i wyzyskanie źródeł zadowalniające, tło historyczne wystarczające, nici przewodnie polityki polskiej i europejskiej uchwycone z dużą znajomością rzeczy.

Równocześnie z historją Władysława Wygnańca zajął się Bandtkie wyświetleniem małego, ale zato nadzwyczaj bałamutnego zagadnienia: ustaleniem imienia jego małżonki⁷⁰). Rozprawa ta ściśle erudytyczna przynosi zaszczyt dla jej autora. Szeroka znajomość źródeł, ścisła metodyczność i subtelna wnikliwość sprawiły, że Bandtkie zdołał szczęśliwie rozwikłać ten trudny i skomplikowany problem i zwycięsko wybrnąć z beznadziejnej gmatwaniny źródeł i bałamuctw nowszych opracowań. Dość powiedzieć, że ni mniej ni więcej, tylko z pięciu różnych imion (Adelajdy, Agnieszki, Krystyny, Gertrudy i Berty) trzeba było ustalić właściwą żonę Władysława oraz rozstrzygnąć w związku z tem kwestję jej pochodzenia, a w szczególności określić stosunek jej pokrewieństwa do cesarzy Henryka IV, Henryka V oraz Konrada III. Trudności więc były ogromne. Coprawda nie były one jeszcze tak skomplikowane, jak nieco później w okresie badań Balzera, kiedyto wypłynęły jeszcze dwie dalsze rzekome żony Władysława: Krystyna i Zwinisława, ale nie mniej i tak trudne do rozwiązania. W kwestji tej rzucił coprawda już Naruszewicz kilka trafnych uwag, ale dopiero Bandtkie miał to zagadnienie (przed Balzerem) trafnie rozwiązać.

W samem studjum znajdują się niewątpliwie pewne niedociągnięcia, brak jest np. wyjaśnienia pewnych kwestyj, z tem zagadnieniem związanych, m. in. sprawy rzekomej Krystyny (wedle Balzera prawdopodobnie drugiej żony Bolesława Wysokiego⁷¹), wiara w wyimaginowany przekaz Długosza o rzekomych zaręczynach sześciolatniego Władysława z dwu- lub trzyletnią Agnieszką na fikcyjnym sejmie w Bambergu 1110⁷²). Końcowy jednak rezultat rozprawy, t. j. stwierdzenie, że tylko Agnieszka, córka margrabiego austriackiego Leopolda i Agnieszki, wdowy po Fryderyku Szwabskim, a zatem siostra przyrodnia cesarza Konrada III, mogła być żoną Władysława Wygnańca, jest, jak tego dowodzą pomnikowe badania Balzera, trwałe i trafniejszy pod wielu względami od wywodów na ten temat

późniejszych historyków, np. znanych dziejopisarzy śląskich *Grotefenda* i *Grünhagena*⁷³).

Rozprawa o Piotrze Władzie

Z historią Władysława II i Agnieszki łączy się ściśle rozprawa o Piotrze Władzie⁷⁴), jednej z najciekawszych — jak Bandtkie podkreśla słusznie — ale też niezmiernie trudnej do odtworzenia wskutek bałamuctwa źródeł postaci najstarszych dziejów Śląska. Dotychczasowi (przed Bandtkiem) historycy *Klose* i *Naruszewicz* nie mogli rozplątać piętrzących się wokół pochodzenia i życia tego wielmoży trudności. Również i Bandtkie z lękiem przystępował do tego zagadnienia. „Zamiarem moim — pisał — jest nie występować z nową hipotezą, z czym w historii należy być znacznie ostrożniejszym, aniżeli w innych naukach. Jedynym moim celem jest tylko dać pracę przygotowawczą dla tego, któremu szczęście więcej dopisze, niż mnie, oraz wskazać na źródła niemieckie i polskie, a także środki pomocnicze, przez które zapewne będzie można dotrzeć całkowicie do źródła prawdy”⁷⁵). Rezultat dociekań Bandtkiego był naogół skromny, niemniej w stosunku do poprzedników stanowił duży krok naprzód, przede wszystkim przez stwierdzenie, że występujące w źródłach trzy postaci: Piotr ze Skrzynny, Piotr Dunin i Piotr z Wielkiego Książa — to jedna osoba — Piotr Wład, dzisiaj zwany Włostowicem.

Dzieje pierwszych czterech książąt śląskich

W ścisłym związku z powyższymi trzema rozprawami, poświęconymi dziejom Władysława II pozostawało studjum o pierwszych czterech książętach śląskich⁷⁶). Rozprawa ta obejmowała przegląd dziejów Śląska od 1163 r., to jest od chwili zwrócenia Władysławowiczom (wzamian za zrzeczenie się praw do senjoratu) dziedzictwa ich ojca, a w szczególności poświęcona była rozpatrzeniu dziejów trzech synów Władysława II: Bolesława Wysokiego, Mieszka Płatoniego, Konrada Głogowskiego oraz najstarszego syna Bolesława Wysokiego Jarosława, księcia na Opolu i Nisie. Oczywiście, że w wielu miejscach rozprawa Bandtkiego jest wobec obecnego stanu nauki przestarzałą, niemniej (podkreślić to trzeba) w zasadniczych rysach i koncepcjach trafna i zgodna z wynikami dzisiejszej wiedzy historycznej. Zgodną jest z nimi przede wszystkim w poglądzie, iż początkowo do r. 1177 dzielnica śląska nie była podzielona jeszcze między obu braci: Bolesława Wysokiego i Mieszka Płatoniego, lecz najprawdopodobniej pozostawała pod

jednym zarządem, którą to tezę popiera Bandtkie m. i. analogją z częstego za jego jeszcze czasów wspólnego gospodarowania w wielkich majątkach ziemskich⁷⁷). Dopiero wypadki 1177 r., t. j. bunt Mieszka przeciw Bolesławowi, doprowadziły do podziału Śląska między braci, t. j. do stworzenia księstwa wrocławskiego, raciborskiego i głogowskiego. Drugiem trafnem spostrzeżeniem to podkreślenie przełomowego znaczenia Bolesława Wysokiego w wewnętrznych dziejach Śląska, które zczasem wydać miało konsekwencje polityczne, a to przez zapoczątkowanie kolonizacji niemieckiej. Ale, zastrzega się Bandtkie, błędnie sądzi ten, kto przyjmuje, iż Bolesław Wysoki lub Henryk Brodaty czynili to z sentymentu lub przywiązania do Niemczyzny, względnie kto przedstawia ich dwory jako ośrodki Niemczyzny. „Świadcami w dokumentach tych książąt — stwierdza — są po największej części Polacy, a ich urzędy i dostojęstwa są całkowicie polskie”⁷⁸).

Posłuchajmy, co mówi dzisiejszy kompetentny znawca tych czasów o roli Bolesława Wysokiego. „W każdym razie, aczkolwiek książę ten przez kilkunastoletni pobyt w Niemczech mógł podleg pewnym kulturalnym wpływom Niemczyzny, którą następnie w jego otoczeniu podtrzymywała żona Niemka z towarzyszącym jej orszakiem dworskich kobiet i rycerzy, aczkolwiek też wypadki polityczne z wiązały go silnie z cesarzem Fryderykiem Barbarossą, kierował się niewątpliwie w swych poczynaniach kolonizacyjnych tylko trafnem wyrachowaniem gospodarczem, a nie jakiemiś sentymentami dla Niemczyzny”; podobnie o Henryku Brodatym: „...jest fałszem historycznym i jest niesprawiedliwością, jeśli się temu księciu przypisuje świadomą dążność do germanizacji Śląska i jeśli się go samego uważa za niemieckiego księcia, jak to od wielu dziesiątek lat czyni historjografia niemiecka. Tak rodzinne i potoczne życie Henryka Brodatego i jego dworu, jak i całą jego działalność państwową przenikał bowiem w całej rozciągłości duch polski i przywiązanie do polszczyzny i obyczaju”⁷⁹). Przytoczyliśmy ten ustęp po to, aby wskazać, że już podobny protest sto trzydzieści lat temu w obronie polskości Bolesława Wysokiego i Henryka Brodatego wypowiedział odważnie stawiający wówczas pierwsze kroki na polu dziejopisarstwa, nieznany społeczeństwu polskiemu — skromny nauczyciel wrocławski, J. S. Bandtkie.

Rozprawa o ustroju Śląska

Odrębną grupę studjów Bandtkiego stanowią rozprawy, poświęcone dziejom wewnętrznym, ustrojowym i gospodarczym Śląska. Należała do nich większa rzecz: „O godności hrabiowskiej na Śląsku”⁸⁰), powstała w latach 1804—1806⁸¹), wydrukowana dopiero w 1810 r. Praca ta, pozornie treści heraldycznej, miała w gruncie rzeczy szerszy zakres. Jak głosił jej podtytuł, zawierała „rozbiór znaczenia napatykanej w starych dokumentach śląskich i polskich nazwy hrabiów, „comites” i baronów, a także wyjaśnienie występujących najczęściej w starych dokumentach XII, XIII i XIV wieku godności i urzędów”, czyli poruszała najdonioślejsze zagadnienie z dziejów organizacji ustrojowej Polski pierwotnej⁸²). Oparta o staranne wyzyskanie zarówno literatury polskiej w tym przedmiocie, jak materiału źródłowego, przynosiła wnikliwie i naogół trafne przedstawienie tego zagadnienia. Stwierdzała zgodnie z dzisiejszym stanem wiedzy, że organizacja Polski pierwotnej powstała prawdopodobnie za czasów Bolesława Chrobrego i wzorowała się częściowo na organizacji państwa frankońskiego (jak obecnie się przyjmuje, za pośrednictwem Czech). Tłumaczyła dalej zgodnie z obecnymi poglądami znaczenie „comesów” jako najwyższych urzędników książęcych niedziedzicznych (stąd w przeciwieństwie do Niemiec nie mogła powstać godność hrabiowska). W szczególności wyodrębniała wśród nich trzy kategorie urzędników: wojewodów, początkowo jednego, później wielu, którzy z pierwotnego zastępcy książęcego, spadli do roli dowódców wojskowych, a potem honorowych urzędników ziemskich, dalej kasztelanów, którzy z dowódców zamkowych i naczelników organizacji grodowej zeszli również na stanowisko urzędników ziemskich, wreszcie niesłusznie starostów, przesuwając błędnie powstanie tego urzędu na wczesne średniowiecze, choć z drugiej strony trafnie łącząc powstanie tej godności z rozkładem pierwotnej władzy kasztelańskiej, tylko może zbyt silnie akcentując pierwiastek gospodarczy funkcji starościńskiej. Drugą ważną zdobyczą rozprawy Bandtkiego było podkreślenie przy tej sposobności jednolitości rozwoju wszystkich godności i wogóle ustroju pierwotnego Śląska z Polską⁸³).

Problem stosunków monetarnych i menniczych

W związku tematycznym z powyższą pracą powstała ogłoszona w 1806 r. rozprawa, poświęcona wyjaśnieniu stosunków monetarnych i menniczych w Polsce i na Śląsku do końca XIII w.⁸⁴). W szczególności chodziło Bandt-

kiemu o zbadanie dwóch problemów: 1) czy w tym najdawniejszym okresie miała Polska i Śląsk monetę kruszcową w ścisłym tego słowa znaczeniu, 2) czy też tylko jej namiastkę. Rozpatrzenie obu zagadnień łączyło się z celem trzecim, może najważniejszym dla Bandtkiego, chęcią rozwiania niesłusznych uprzedzeń historyków niemieckich i śląskich o niskości stanu kulturalnego i gospodarczego Polski w tym okresie. „Zwyczajna wada, dziś nawet jeszcze dosyć powszechna, że powieści dawne nie są rozбирane krytycznie, lecz podług nowomodnych zasad, bywają żartobliwie wyśmiewane i towarzyszące tej wadzie zastarzałe przesady przeciwko Czechom i Polsce powzięte, są przyczyną, iż nawet historycy najlepsi, Hanke, Klose, Pachaly nie spostrzegli tego, co było na jawie” — zaznaczał. „Zamiarem niniejszego pisma jest okazać i udowodnić pierwsze dwa punkta autorami i dokumentami współczesnemi, a wystawić punkt trzeci w szkodliwym świetle wszystkim historykom śląskim”⁸⁵).

Zadanie, które podjął Bandtkie, nie było łatwe. Uprzytomnić sobie trzeba, że nauka numizmatyki polskiej istniała dopiero w związkach, że poza pracą *Brauna* i nowszemi uwagami *Naruszewicza* i *Czackiego*, właściwie nic jeszcze nie było w tej dziedzinie. Co ważniejsza, brak było najpotrzebniejszych pomocy: zbioru podobizn najstarszych monet polskich. Z konieczności zatem zmuszony był Bandtkie w swych wywodach oprzeć się na dokumentach i kronikach, w szczególności na materjale źródłowym polskim, bo, jak uzasadniał, „za Bolesława I, Henryka I i II cały skład rządu na Śląsku niższym, dziś prawie zupełnie zniemczającym, był we wszystkim polski, wie każdy, kto tylko nie zamyśla z Marcinem Hanke w imieniu Wrocławia śledzić Elysów i Lygów. dla wyprowadzenia rodowitości z niemieckich przodków”⁸⁶).

Istotnie dzięki skrzętnemu wyzyskaniu i umiejętnej interpretacji źródeł oraz wnikliwej intuicji udało się Bandtkiemu w zupełności ten problem rozwiązać i stwierdzić dokumentarnie, że w Polsce od najdawniejszych czasów, bo od w. XI bito monetę kruszcową, następnie nakreślić ciekawy, w wielu miejscach do dziś nieprzestarzający obraz ówczesnych stosunków menniczych w Polsce i na Śląsku i w rezultacie wytknąć pod adresem nauki niemieckiej, „że najlepsi nawet historycy śląscy z starożytnych czasów polskich nader często to spuszczaają z uwagi, co im jest przed oczyma, a to z przyczyny, że nie raczą mieć względu na czeskie i polskie zwyczaje i urządzenia, lecz wolą wszystko podług nowotnych zasad wystawiać”⁸⁷).

Trzy ostatnie rozprawki z dziejów Śląska

Mniejsze znaczenie miały trzy ostatnie rozprawki z dziejów Śląska, ogłoszone w latach 1808—1812. Pierwsza z nich przynosiła krótkie przyczynki do historii najdawniejszego szkolnictwa na Śląsku⁸⁸). Wskazywał w niej Bandtkie na wysoki stan oświaty, zwłaszcza XIII w., stwierdzając przytem zgodnie ze swą dążnością do odniemczenia pierwotnych dziejów tej krainy, iż szkolnictwo to było wówczas czysto polskie, „wohl bis dahin polnisch gewesen”⁸⁹).

Druga rozprawka podawała wiadomość o istnieniu w Bibliotece Chigich w Rzymie nieznanego historykom śląskim rękopisu opisu Śląska Bartłomieja Stena z początku XVI w.⁹⁰) Odpis tego traktatu, używany w 1810 r. za pośrednictwem członka Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk L. Osińskiego z papierów po biskupie J. Albertrandim, zamierzał Bandtkie zużytkować do planowanego najpierw we Wrocławiu, a potem po przyjeździe do Krakowa⁹¹) wydania go drukiem. Do wykonania tego pożytecznego przedsięwzięcia ostatecznie jednak nie doszło. Interesujący opis Stena wydał po latach dopiero historyk śląski H. Margraf⁹²).

Tematem trzeciej rozprawki była romantyczna opowieść — nowela o księciu Przemysławie oświęcimskim i jego żonie Cecylji, odtworzona na podstawie staropolskiego romansu: „Antypasty małżeńskie”, 1650⁹³). Dołączył do niej Bandtkie krótki historyczny wywód, ustalający tło dziejowe i historyczność występujących w nim osób.

ROZDZIAŁ IV

W OBRONIE POLSKOŚCI NARZECZA ŚLĄSKIEGO. — PRACA NAD ZBLIŻENIEM KULTURALNEM POLSKO-NIEMIECKIEM

O polskim języku na Śląsku

Najsilniej może i najoryginalniej polskie stanowisko Bandtkiego wyraziło się w krótkiej, lecz znamiennej rozprawce: „O polskiej mowie na Śląsku”⁹⁴). Nie było to już ściśle erudycyjne badanie monograficzne zjawisk dziejowych w rodzaju studjum o nazwie Śląska, czy osadnictwa w górach śląskich. Jeśli te ostatnie posiadały już wyraźne znamię polemiczne, jeśli za swój cel miały sprostowanie i wyjaśnienie fałszywych wyobrażeń z dziejów Śląska, to rzecz o polskim języku na Śląsku szła bez porównania dalej; dotyczyła bowiem jednego z najaktualniejszych i najistotniejszych problemów ludu górnośląskiego — jego języka, jedynej więzi, jaka łączyła go z Polską, dzięki któremu przetrwa on najgorsze lata ucisku germanizacyjnego i któremu zawdzięczać będzie swe częściowe zespolenie dzisiejsze z macierzą. Sama rozprawa stanowiła odpowiedź na powszechnie panujący i tendencyjnie szerzony przez ówczesną naukę niemiecką pogląd, wedle którego język polskich Ślązaków, to bardzo oddalony od mowy polskiej dialekt, a nawet wręcz jakiś samoistny język, zwany raz „Oderwendisch”, to znowu „Böhmisch-polnisch”. Do zbitcia tego fałszu przystąpił Bandtkie z całym spokojem, uważając, że zagadnienie to należy rozpatrywać na ściśle obiektywnej i naukowej płaszczyźnie. „Największy szacunek dla szczęśliwych bojowników z niemieckimi przesądami w odniesieniu do ludów i obyczajów słowiańskich oraz najczystsza miłość prawdy *sine ira et studio* stanowiła jedyny motor do sporządzenia obecnych uwag, które jako naoczny świadek i z niewyzyskanych źródeł pozwałam sobie tu przedstawić” — pisał na samym początku⁹⁵).

Narzecze śląskie

Wywód swój rozpoczął Bandtkie stwierdzeniem istnienia w narzeczu śląskim pewnych i to tylko drobnych odmian od literackiej polszczyzny (mazurzenie, naleciałości słownictwa czeskiego i niemieckiego, wreszcie niewielkie różnice w składni). Wszystko to nie upoważnia — zdaniem jego — do odmówienia polskości mowie polskich Ślązaków. Wszak i w języku Niemca śląskiego znajduje się dużo przymieszek polskich i czeskich, a przecież nikomu nie przychodzi z tego powodu na myśl kwestjonować ich niemieckość, ani zarzucać, że mowa ich jest gorsza od wymowy innych prowincyj. Nie można też absolutnie uważać zepsutej wymowy prowincjonalnej za odrębne narzecze, bo byłoby to równoznaczne z tworzeniem tylu dialektów, ile jest powiatów. W ten sposób liczyłby Śląsk prawdopodobnie z ośmnaście niemieckich i tyleż polskich dialektów⁹⁶). Mylnem z gruntu jest też mniemanie, jakoby z polskim Ślązakiem można się było porozumieć tylko w jego dialekcie. „Mogę zapewnić — stwierdza Bandtkie —, że tak nie jest. Pilnie objechałem w tym celu część Śląska, wszędzie rozumiałem ludzi i oni pojmowali mię bez żadnej trudności. Zupełnie tak samo, jak niemiecki Ślązak będzie wszędzie rozumiał Saksończyka, Austriaka lub Frankończyka i naodwrot będzie przez nich rozumiany, tak też prawdziwy Polak będzie rozumiany wszędy przez polskiego Ślązaka”⁹⁷).

Kościół a język polski

Głównym czynnikiem, dzięki któremu utrzymała się wśród polskich Ślązaków czysta i nieskażona mowa polska, jest — zdaniem Bandtkiego — kościół. W kościele ewangelickim sprawił to z jednej strony znakomity przekład biblij, chętnie i często czytany oraz piękne kancjonały kościelne, wśród których zwłaszcza wysuwają się przez swój artyzm prześliczne psalmy Kochanowskiego, z drugiej działalność wielu znakomych kaznodziejów ewangelickich, „którzy dobrze wiedzą, że człowiek tylko wtedy może się należycie wyśłowić, gdy uczy się swej mowy ojczystej, i że język często jest miarą kultury duchowej”. U katolików czynnikiem utrzymania czystości mowy jest wspaśniała biblia Wujka (z powodu drogości, jak stwierdza Bandtkie, mało jednak czytana), a jeszcze więcej polskie książki do nabożeństwa oraz same nabożeństwa, jeśli tylko oczywista duszpasterz danej gminy kościelnej włada dobrze tym językiem.

Jeśli cała rozprawa utrzymana była w tonie ściśle obiektywnym, jeśli wywody jej opierały się na niewzruszonej podstawie nauko-

wej, to w zakończeniu jej znalazły się pewne nieoczekiwane — że tak powiemy — akcenty o charakterze polityczno-narodowym. Gorące serce polskie Bandtkiego, ukryte pod maską pozornie chłodnego obiektywizmu naukowego, nie mogło powstrzymać się od protestu przeciw stosowaniu przez niektórych duchownych protestanckich świadomej polityki germanizacyjnej w kościele i szkole, „szerzonej pod pozorem, że tylko mowa niemiecka prowadzi do prawdziwej kultury”. Występując przeciw tym niepożądanym germanizatorom, głoszącym „dass nur deutsche Sprache die Aufklärung mit sich führe” i stąd nie pozwalającym uczyć dzieci czytania w języku polskim („und daher auch ihre Kirchkinder nicht einmal polnisch lesen lernen lassen”) oświadczał się Bandtkie za koniecznością stosowania dwujęzyczności w szkole — „da es doch so leicht wäre... sich sowohl polnisch als deutsch mündlich und schriftlich auszudrücken”⁹⁸).

**Rezultat
i znaczenie
rozprawki**

Rezultat rozprawki był ogółem biorąc niezwykle cenny i ważki zarówno pod względem naukowym, jak narodowym; naukowo przez wykazanie, że mowa polskich Ślązaków nie jest jakimś odrębnym i dalekim od języka polskiego narzeczem, lecz wręcz przeciwnie stanowi najściślej z nim zespolony obszar językowy, niewykazujący żadnych większych właściwości i odchyleń od języka literackiego. Głęboka intuicja (obok rzetelnej wiedzy Bandtkiego) zdołała wyczuć istotnie prawdę. Na tem samem stanowisku stoi również dzisiejsza filologia polska. Jej znakomity przedstawiciel tak oto określa właściwości dialektu śląskiego. „Wzięty jako całość, Śląsk nie ma pozytywnych znamionujących go właściwości językowych... Jest to prowincja — z głównych historycznych — językowo najmniej samodzielna; będąc częścią pierwotnej właściwej Polski (bez Pomorza i Mazowsza), wyróżnia się od Wielkopolski i Małopolski brakiem ich cech indywidualnych i, jako prowincja graniczna, pewnie, choć słabemi związkami z sąsiednim obszarem czeskim”⁹⁹).

Pod względem narodowym rozprawa Bandtkiego niewątpliwie posiadała również duże znaczenie. Nietylko bowiem wykazywała ścisły związek ludu polskiego na Śląsku z macierzą, ale brała go odważnie w obronę przed zapędami germanizacyjnymi niemieckich kulturträgerów, wysuwając żądanie zapewnienia językowi polskiemu narówni z niemczyzną osobnych praw w szkole.

Toteż niesposób przypuścić, by treść rozprawki mogła przejść bez echa wśród kulturalniejszej warstwy Polaków na Śląsku, by nie

wpłynęła na ich zwrot ku polskości i budzenie się w nich świadomości narodowej. Niestety brak źródeł do historii początków ruchu narodowego na Śląsku nie pozwala na ściśle określenie zasięgu tego wpływu. Że musiał on istnieć, zdaje się wskazywać m. i. niedawno odnaleziony list twórcy piśmiennictwa polskiego na Śląsku *J. Lompy*, w którym tenże zwracając się do Bandtkiego z prośbą o ułatwienie mu studjów nad literaturą polską w Uniwersytecie Jagiellońskim¹⁰⁰), tak oto zaczął swą prośbę: „Jegomość coprawda opuścił Śląsk, ale żyje jednak dalej wśród nas przez swe sławne i pożyteczne pisma...”

Dodajmy, że nie był to jedyny występ Bandtkiego w obronie polskości mowy ludu śląskiego. Obronę tę podejmuje również przed ojcem sławistyki, *J. Dobrowskim*, gdy ten w jednym z listów¹⁰¹) dał wyraz przekonaniu, że „około Wrocławia modli się inaczej, aniżeli w Polsce”. Odpowiedział na to w obszernym, ściśle rzeczowym wywodzie Bandtkie: „In Schlesien bethet man in Ober- und Nieder-Schlesien nicht anders als polnisch”. Późem, chcąc lepiej uświadomić liczebność ludności polskiej na Śląsku, dołączył szczegółowy wywód statystyczny oraz naszkicował granicę polskiego obszaru językowego¹⁰²).

Warto zaznaczyć przytem drobny ale charakterystyczny szczegół. Oto gorący sentyment narodowy owładnął do tego stopnia tym pozornie chłodnym i wydawałoby się pozbawionym żywszych uczuć uczonym, że skłonił go nawet do wygłoszenia przygodnych kazań w języku polskim do ewangelików polskich w okolicach Wrocławia¹⁰³).

W rozprawie o języku polskim uwidacznia się już wyraźny zwrot Bandtkiego od zagadnień historycznych, par *excellence* erudycyjnych, ku problemom więcej żywotnym, aktualnym, ku pracy dla teraźniejszości. Praca ta objawiła się w dwóch kierunkach: z jednej strony w chęci dostarczenia ludowi górnośląskiemu najlepszych możliwie podręczników do nauki języka polskiego, z drugiej dążeniem do ułatwienia bezpośredniego zetknięcia się żywiołu niemieckiego z językiem, literaturą i kulturą polską, które tak naogół niedoceniane były w Niemczech.

Pierwszym krokiem Bandtkiego na tem polu było wydanie w 1802 r. z inicjatywy znanego nakładcy i księgarza wrocławskiego W. B. Korna „Przysłów mów potocznych” A. M. Fredry. Dzieło to, dedykowane ks. generałowi ziem podolskich A. Czartoryskiemu, wywołało duże z jego strony dla wydawcy pochwały wraz z zachętą, „by nie ustawał w uczonych swych pomocach upadającemu językowi

narodu tego, który się z wielu innemi równie wyznaczał w zawodzie nauki i literatury"¹⁰⁴).

Elementarz polski Bandtkiego

Rok następny, 1803, przynosi inne ważne dziełko Bandtkiego: „Nowy elementarz polski, zawierający różne do pojęcia dzieci stosowane wiadomości, powieści i nauki moralne, wypisy z historii naturalnej i wiersze wyborne z cenniejszych autorów ojczystych”. Elementarz Bandtkiego, sporządzony również z inicjatywy Korna, należał bezsprzecznie do najlepszych w tym przedmiocie podręczników. Nie był to już mechaniczny, jak dotychczas bywało, przekład z elementarzy niemieckich, w których język polski bywał wykoszlawiany i zniekształcany do niepoznania przez nieudolnych tłumaczy. Bandtkie wziąwszy za wzór niedawno wydany elementarz *Krz. J. Meviusa*, przerobił go gruntownie, przysposobił jego treść starannie do ducha i potrzeb języka polskiego, a pewne rozdziały wypełnił wypisami z autorów polskich, zwłaszcza poetów. Utwory poetów polskich miały — zdaniem Bandtkiego — nietylko zastąpić z powodzeniem mierne wierszyki niemieckie, ale przede wszystkim „młodzież zawczasu naprowadzać do tego, że w ojczyстым języku równe są skarby wymowy, jak w innych”¹⁰⁵). Charakterystyczna dla Bandtkiego dążność do uwydatnienia młodzieży wartości kultury polskiej okazuje się w elementarzu na wielu miejscach, m. i. w podkreśleniu polskiego pochodzenia Mikołaja Kopernika¹⁰⁶).

Słownik polsko- niemiecki

Jeśli wydanie elementarza posiadało znaczenie tylko dla ludu polskiego na Śląsku, to ogłoszony w 1806 r. „Słownik dokładny języka polskiego i niemieckiego” miał cel szerszy: zarówno ułatwienie współziomkom zetknięcia się z językiem niemieckim, „nie zapomniawszy jednak — co oznacza — o ojczyстым, który każdemu na pieczy być powinien”, jak i dostarczenie Niemcom pomocy przy nauce polszczyzny i tą drogą uświadomienia ich, „że Polacy większe mają skarby wiadomości i literatury, jak o nich dotąd gruba ościennych sąsiadów w tej mierze niewiedomość obłudnie mniemała”. „A tak — konkludował — niech się przyczyni to dzieło do powiększenia granic literatury tak polskiej, jak niemieckiej; wszakże w naukach, gdy jedna górę bierze, druga przeto nie upada, lecz zyskuje, gdyż wspólny węzeł wszystkie razem łączy w niedościgłych obrębach”¹⁰⁷).

Wzgląd na Niemców zdaje się jednak odgrywał mimo wszystko większą rolę, jak to zdawałoby się wynikać z niemieckiej przedmowy autora. Wskazywał w niej Bandtkie na znakomity dorobek i rozwój, mimo niekorzystnych kolei państwa, literatury polskiej, a przede wszystkim podkreślał energję, hart i niezłomną wolę do życia narodu polskiego. „*Aussterben wird sie sicher nicht*” — stwierdzał z głębokim przekonaniem. „Ze względu na dziesięciomiljonową rzeszę, mówiącą tym językiem, jest to zupełnie nieprawdopodobne, — uzasadniał; — wszak mniej o połowę liczebni Czesi i zaledwie dziesiąta jej część wynoszący Łużyczanie utrzymują swoją mowę, a przecież ci ostatni nie mają ani literatury, ani szlachty, ani innych korzyści, co Polacy”¹⁰⁸).

Samo dzieło stanowi imponujący pomnik pracowitości jego autora (str. XV + 1988), tem większy, że, dodać należy, powstało w warunkach trudnych. Niedarmo skarżył się Bandtkie w przedmowie: „oddalony od miłej ojczyzny, bez wsparcia od uczonych i uczniów odemnie rodaków, nie mogłem tej doskonałości dojść, której domierzyć byłem przedsięwziął”¹⁰⁹). Wzorem w opracowaniu byli mu — wyznaje — słownikarze niemieccy K. L. Bauer i I. J. G. Scheller, pomocą długoletnie doświadczenie szkolne, materiału dostarczyli dawniejsi leksykografowie polscy a także własne wędrówki po całej Polsce.

Gramatyka polska w języku niemieckim

Dalszem ogniwem w akcji zbliżenia kulturalnego Niemców do języka polskiego było wydanie w języku niemieckim krótkiej gramatyki polskiej¹¹⁰). Przeznaczył ją Bandtkie dla tych

Niemców, „dla których wyuczenie się języka polskiego było niezbędnem, t. j. tych, którzy bądź — jak wyjaśniał — w Polsce mieszkają lub pozostają w stosunkach z Polakami; wreszcie tych, którzy zdają sobie sprawę, że bez znajomości jednej mowy słowiańskiej nie można zrozumieć historii średniowiecza”¹¹¹). Chcąc zaś zachęcić do studjum jego, wskazywał, że wbrew zakorzenionym poglądom nie jest on ani tak twardy i ubogi, ani wreszcie tak trudny do nauki, jak twierdzono¹¹²).

Sam wykład gramatyki, oparty na doskonałym swego czasu podręczniku ks. O. Kopczyńskiego (a w dalszych wydaniach na najnow-

szych zdobyczach ówczesnej slawistyki)¹¹³), zużytkowujący długoletnie doświadczenia szkolne autora, odegrał istotnie duże znaczenie. Miarą jego popularności jest fakt, iż w ciągu lat kilkunastu (od 1810—1824) doczekał się czterech, za każdym razem ulepszanych wydań, pomijając popularne z niego wyciągi i skróty¹¹⁴).

ROZDZIAŁ V

NA PLACÓWCE KRAKOWSKIEJ

Kontakt ze Śląskiem

Odejście w r. 1811 z Wrocławia do Krakowa na stanowisko dyrektora Biblioteki Jagiellońskiej i profesora bibliografii w Uniwersytecie Krakowskim stanowiło niewątpliwie epokę w życiu i twórczości naszego uczonego. Słowa w liście do Dobrowskiego¹¹⁵): „Ungern trenne ich mich von Breslau, aber gerne gehe ich nach Polen, quo fata trahunt retrahuntque sequamur”, wypowiedziane w chwili opuszczania Wrocławia, malują najlepiej nastroje i uczucia Bandtkiego w tym ważnym momencie. Choć przywiązany trwałymi węzłami ze Śląskiem, gdzie, jak to nieraz podkreślał później, przeżył najszcześniejsze chwile¹¹⁶), to przecież uważał za swój narodowy obowiązek pośpieszyć na wezwanie władz edukacyjnych W. Księstwa Warszawskiego na nowy, niezwykle ciężki i odpowiedzialny posterunek, porządkowania zbiorów pierwszej księżnicy narodowej i samorządnego już budowania podstaw nowoczesnej nauki polskiej. „Pracy... mojej nie rachuję sobie za nic — wyznawał publicznie po niezwykle gorzkich doświadczeniach dziesięciu lat pobytu w Krakowie —, gdyż mi była powinnością, często kroc ślodyczą, a gorycz z nieładu i z dziwnych okoliczności pochodzącą, umiałem wraz z uszczerbkiem sił i zdrowia, a nawet i majątku ofiarować obowiązkowi i przyszłości lepszej”¹¹⁷).

Jakkolwiek z osiedleniem się w Krakowie zmienił się zasadniczo kierunek zainteresowań i studjów Bandtkiego, jakkolwiek siłą rzeczy wszedłszy w nowe naukowe środowisko, podjąć musiał inne prace i zadania, to przecież związków swych z umiłowanym Śląskiem nie zerwał. Mimo odmiennych warunków i nowego warsztatu pracy, myślą podążał zawsze ku niemu, utrzymywał z nim stały kontakt naukowy drogą korespondencji i corocznych niemal wyjazdów, utrwalając w ten sposób dawne znajomości, stosunki i węzły.

Korespondencję tę nawiązali z nim przedewszystkiem sami dawni znajomi wrocławscy. Od chwili osiedlenia się Bandtkiego w Krakowie idą doń stale kwerendy, dotyczące najprzeróżniejszych zagadnień historycznych (historji prawa saskiego w Polsce i na Śląsku, spraw osadnictwa niemieckiego, stosunków prawnopństwowych przed kolonizacją niemiecką i t. d.). Rzecz przytem bardzo znamienna, że „mit gelehrte Bitte”¹¹⁸⁾ zwracają się do Bandtkiego, jako wybitnego znawcy historji Śląska, nietylko uczeni, ale prawnicy¹¹⁹⁾, mający w ważnych sprawach spornych do rozwiązania pewne zagadnienia historyczne. Szukano też u Bandtkiego pomocy i w innych sprawach. Zwracano się doń o dostarczanie książek, to znowu za jego poparciem próbowano wypożyczyć względnie uzyskać dostęp do pewnych rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej (np. w 1816-7 r. profesor teologii Dawid Schulz, przygotowujący wydanie autora greckiego Meletiosa)¹²⁰⁾. Co więcej, niebawem za pośrednictwem uczonych wrocławskich zaczynają Bandtkiego zasypywać kwerendami i zapytaniami naukowemi różni badacze z głębi Niemiec¹²¹⁾.

Ścisłe stosunki łączą też nadal Bandtkiego z znaną wrocławską firmą wydawniczą *W. B. Korna*. Był on głównym nakładcą jego dzieł i jednym z najpoważniejszych wydawców dzieł autorów polskich. Pozostając z firmą w dobrych stosunkach, polecał mu Bandtkie dzieła polskich pisarzy do druku (m. i. prace Lelewela), ułatwiając w ten sposób niejednemu z nich ukazanie się dzieła. Czynił to jednak, warto podnieść, z konieczności, wobec braku innych nakładców w Polsce. Przed praktykami spekulacyjnemi Korna sam bowiem nieraz dosadnie ostrzegał¹²²⁾. „Co się tycze JMP. Korna, to on choć nie pochodzi od pokolenia izraelskiego, ale jako mój brat ...zaświadczy, przewyższa wszystkich spekulantów księgarskich w Niemczech i nie lubi autorom co dawać... Chybaby mu trzeba perspektywę pokazać, że jedna lub druga książka jego nakładu będzie uznana za elementarną, to możeby to na nim skutkowało”.

Stosunki i wpływy osobiste Główne ogniwo, pośredniczące między Bandtkiem a Wrocławiem, stanowił jego stary, umiłowany przyjaciel *Chrystjan Fryderyk Paritius*¹²³⁾, z zawodu budowniczy, z zamiłowania bibliofil. Przez niego to Bandtkie załatwiał wszystkie ważniejsze sprawy we Wrocławiu, zasięgał informacji naukowych i komunikował się z tamtejszymi uczonymi (np. z Büschingem¹²⁴⁾, Schneiderem¹²⁵⁾), wydostawał odpisy i kwerendy naukowe¹²⁶⁾, a przedewszystkiem korzystał wydatnie

z jego pomocy przy zakupach książkowych dla Biblioteki Jagiellońskiej na częstych wówczas wysprzedażach bibliotek prywatnych we Wrocławiu¹²⁷) oraz przy przesyłce transportów książkowych, idących do Biblioteki z Lipska¹²⁸).

Ścisłym związkom z Bandtkiem przypisać też należy skierowanie zainteresowań Paritiusa na ważny problem działalności literackiej pisarzy śląskich (głównie pastorów) w Polsce w XVI i XVII w. Owocem tych studjów była praca: „*Commentatio brevis ex historia literaria de quibusdam Silesiis eruditis in Polonia muneribus functis*”, Cracoviae, typis Academicis, 1816, za którą Paritius powołany został na członka-korespondenta powstałego właśnie świeżo Towarzystwa Naukowego Krakowskiego.

Zasługi Bandtkiego w powstaniu dziełka są niewątpliwe. Nie tylko, jak się zdaje, zwrócił Paritiusa do tego tematu¹²⁹), naogół nieporuszanego przez ówczesną historjografię, nietylko zajął się ogłoszeniem rozprawy drukiem, ale przedewszystkiem zaważył niezmiernie silnie na stronie ideologicznej wywodów przyjaciela. Przedstawienie Polski jako kraju wolności religijnej zgodne było z poglądami na przeszłość dziejową Polski, głoszonemi przez Bandtkiego. Z podniety, być może Bandtkiego, powstała też inna, późniejsza rozprawka Paritiusa o początkach biskupstwa wrocławskiego, ogłoszona również w Krakowie w 1820 r. p. t. „*Notata quaedam de episcopatu Vratislaviensi*”.

Współpraca intelektualna Krakowa i Wrocławia

Niezależnie od tych przypadkowych stosunków z uczonymi śląskimi dążył Bandtkie do nawiązania systematycznej i stałej współpracy intelektualnej między Krakowem a Wrocławiem. Jeszcze za pobytu we Wrocławiu wysunął w 1810 r. projekt stworzenia związku historyczno-literackiego między czesкими, śląskimi i polskimi uczonymi¹³⁰). Znalazłszy się w Krakowie, spowodował zaraz wysłanie z początkiem 1812 r. niezmiernie życzliwej odpowiedzi (którą sam zredagował) na adres Uniwersytetu Wrocławskiego, zawiadamiający o swem ukonstytuowaniu się¹³¹), w której podkreślił ścisłe związki intelektualne, jakie zawsze łączyły Kraków z Wrocławiem, podniósł zasługi Ślązaków w życiu umysłowem Polski XVI w., wreszcie uwydatnił znaczenie Śląska dla literatury niemieckiej i polskiej¹³²).

Dalszym środkiem, mającym zbliżyć naukę polską i niemiecką, było systematyczne wysyłanie przezeń swych zdolniejszych uczniów

na studia do Wrocławia. Jednego z nich, mianowicie Ślązaka A. W. *Maciejowskiego* (urodzony w Cierlicku)¹³³), późniejszego profesora Uniwersytetu Warszawskiego i wybitnego badacza historii literatury polskiej, zdołał Bandtkie nawet dzięki swym stosunkom już z początkiem 1815 osadzić na lektoracie języka polskiego w Wrocławskim Uniwersytecie¹³⁴). „Sie sehen also, dass wenn auch die deutsche und polnische Lection nicht sehr kauft, so bringt es der liebe Gott auf eine andere Art ein” — pisał do Dobrowskiego nie bez radości o rezultacie swych starań¹³⁵). A w innym liście z początku 1816 r. (do Kuropatnickiego) snuł dalsze plany: „Jak stamtąd (*Maciejowski*) odej(dzie), poszlę tam innego, bo to mi największe ukontentowanie młodzieży dopomagać”¹³⁶).

**Propaganda
zagadnień
śląskich i jej
wyniki**

Nie można też pominąć świadomej i szeroko rozwiniętej propagandy Bandtkiego na miejscu, w Krakowie, na rzecz zajęcia się Śląskiem, jego przeszłością, związkami z Polską. Objawia się ona dążeniem do skierowania zainteresowań uczonych krakowskich na te dziedziny, oraz zwróceniem uwagi na ważność zbiorów wrocławskich dla historii Polski. Zajęcie się przeszłością Śląska wydatnie zaznacza się już w podjętem w 1814 r. przez grono uczonych krakowskich (*Bandtkie*, K. Hube, F. Jaroński, J. Łęski) wydawnictwie periodycznem: „Miscellanea Cracoviensia”. Pojawiają się w niem rozprawy, poświęcone pewnym pisarzom i uczonym śląskim, działającym ongiś w Uniwersytecie Krakowskim: Michałowi z Wrocławia (F. Jaroński), Franciszkowi Mymerowi (P. Czajkowski)¹³⁷), oraz ciekawsze zabytki dziejowe, wydobyte ze zbiorów wrocławskich (np. pieśń o buncie wójta Alberta)¹³⁸). Nieco później (w 1826 r.) ukazuje się w *Rocznikach Krakowskiego Towarzystwa Naukowego* „Rozprawa wykazująca, iż Szląsk był częścią Polski, tudzież, iż niemiecka poezja winna jest wykrzesanie swoje geniuszowi na Wrocławiu panującego Piasta” (Henryka IV Probusa) pióra P. Czajkowskiego¹³⁹), profesora literatury polskiej w Uniwersytecie Krakowskim.

Na wszystkich tych pracach znać niewątpliwie silny wpływ Bandtkiego. Widoczny jest on zarówno w podjęciu tematu, jak w naukowem opracowaniu go. Uwydatnienie ideologicznej strony zagadnienia, systematyczne podkreślanie dawnej polskości Śląska oraz zgodnej ongiś współpracy intelektualnej jego synów z Polską — to bezsporna zasługa oddziaływania Bandtkiego.

Grono osób, wciągniętych przez Bandtkiego do badań nad przeszłością Śląska i jego udziałem w życiu kulturalnem Polski, jest wcale liczne. Prócz starszych badaczy, wysuwają się tu na czoło młodzi uczeni, wychowawcy i uczniowie Bandtkiego, którzy po śmierci mistrza kontynuować będą tradycję tych badań w Krakowie: *Walenty Kulawski*¹⁴⁰⁾, ekspijar, później profesor liceum św. Barbary w Krakowie oraz zastępca profesora historii powszechnej w Uniwersytecie Jagiell. (1848—1851), autor kilku rozpraw drukowanych z zakresu historii politycznej Śląska XIII i XIV oraz pozostałej w rękopisie wielkiej historii Piastów śląskich i *Adolf Mułkowski*, bibliotekarz Biblioteki Jagiell., autor ciekawej pracy o profesorze Uniwersytetu Krakowskiego, humaniście Jerzym Libanie z Lignicy.

ROZDZIAŁ VI

SYNTEZA WIEDZY O ŚLĄSKU

Podręcznik wiedzy o polskim Śląsku

Niezależnie od tej doniosłej akcji, żywe, niesłabnące ani na chwilę zainteresowanie się Bandtkiego Śląskiem wydaje w 1821 r. piękny owoc — studjum pt. „Wiadomości o języku polskim na Szląsku i o polskich Szlązakach”¹⁴¹). Genezą

swą sięgało ono jeszcze czasu pobytu Bandtkiego na Śląsku. Oparte na szczegółowych badaniach w terenie całego Śląska: od Wrocławia do Milicza, od Laskowic, Koźła, Opola po Tarnowskie Góry obejmowały „Wiadomości” całokształt, co prawda zwięzły, ale ściśle naukowy zagadnień, związanych z życiem grupy polskiej na Śląsku. Rozpatrywał w nich Bandtkie dawniejszy i obecny stan zasięgu żywiołu polskiego, określał jego liczebność, badał cechy narzecza śląskiego, wreszcie podawał cenne szczegóły z zakresu etnografii i stosunków społecznych. Słowem był to kompletny, w piśmiennictwie polskim pierwszy i na długie lata jedyny podręcznik wiedzy o polskim Śląsku, napisany ściśle naukowo, podający fakty rzetelne, własną pracą badawczą i obserwacją wydobyte.

Pierwszem zagadnieniem, które Bandtkie omówił w swem studjum, było ustalenie zasięgu języka polskiego i wyznaczenie granicy polsko-niemieckiej. Problem ten był nienowym, w literaturze niemieckiej często poruszany, zwłaszcza od XVIII w. Wywody Bandtkiego były bezwątpienia skromne, skromniejsze napewno od wyniku badań np. *F. A. Zimmermanna*¹⁴²). Niemniej mają one swoją wagę nie tylko jako dokument, stwierdzający stan posiadania polskiego na Śląsku w pierwszej ćwierci XIX w., ale także jako pierwsze wyraźne zwrócenie uwagi w piśmiennictwie polskim na diasporę śląską i znaczenie żywiołu polskiego w tej zapomnianej krainie.

Granica językowa polsko-niemiecka

Ciekawe są zwłaszcza uwagi na temat granicy językowej polsko-niemieckiej. Biegła ona wówczas wzdłuż rzeki Ostrawicy, oddzielającej ks. cieszyńskie od Moraw i rzeki Opawicy, dalej wschodnią granicą ks. niskiego i wzdłuż rzeki Odry w księstwie brzeskiem. Posuwając się głębiej w Dolny Śląsk, dostrzega Bandtkie coraz większy zanik polskości. „Powszechną zaś mową język polski jest jeszcze — stwierdza — w powiatach bierutowskim (Bernstadt), do księstwa oleśnickiego należącym, w namysłowskim do Wrocławia należącym i w baronacie sycowskim (Wartenberg), tudzież w częściach baronatów innych, jakoto około Milicza, Międzyborza i t. d. wciąż aż do samej Polski ku granicom teraźniejszego województwa kaliskiego... Na północ zaś gdziekolwiek Widawa rzeka w księstwie wrocławskim i oleśnickim czynią granicę między niemieckim i polskim językiem szląskim. Ale jak niemiecki język — dowodził dalej — już dawno przeszedł tę rzekę Widawę szląską o dwie mile i dalej od Wrocławia, tak też znowu nawzajem i za Odrą, mianowicie w powiecie olawskim i strzelińskim aż tuż pod sam Wrocław i o mil kilka ku góróm szląskim utrzymuje się jeszcze wciąż język polski, a to tak dalece, że nawet r. 1804 o dwie mile od Wrocławia we wsi Sulmów (niem. Silmenau) uznano za rzecz potrzebną, żeby w nowej parafii tejże, tegoż roku erygowanej, co dwie niedziele bywało jedno kazanie po polsku, lubo to prawda, że zwłaszcza ku Strzelinie (Strehlen) język polski coraz więcej gaśnie, dlatego, że kiedy wszyscy w zgromadzeniu którym umieją po niemiecku, JJXX. plebanowie najwięcej starali się o to, aby nie potrzebowali kazań miewać polskich”...¹⁴³⁾

Określenie cyfrowe Polaków na Śląsku

Obok ustalenia rozmieszczenia geograficznego żywołu polskiego starał się Bandtkie podać w przybliżeniu cyfrę ludu polskiego na Śląsku. Poszedł w tem głównie za swojemi dawniejszemi spostrzeżeniami, zawartemi w liście do Dobrowskiego w r. 1810¹⁴⁴⁾. W Dolnym Śląsku doliczył się w czterdziestu trzech ewangelickich parafjach do 50.000 Polaków, drugie tyle w parafjach katolickich. Na Górnym Śląsku przyjmował istnienie półmilionowej ludności polskiej, do której dołączał jeszcze 100.000 Polaków z księstwa cieszyńskiego. „A tak — stwierdzał — 700.000 ludu polskiego zawiera Szląsk cały, którego ludność przeszło dwa miliony wynosi”¹⁴⁵⁾.

Czynnik Czynnikiem głównym, utrzymującym ludność
podtrzymujące polską przy mowie ojczystej, było — zdaniem
polską mowę Bandtkiego — obok religii przede wszystkim
 niezmiernie silne przywiązanie ludu śląskiego
 do polskości. „Bo gdy niektórzy superintendentowie — uzasadniał — język polski wytepić chcieli i wyrobili sobie zezwolenie na to od rządu, że go ze szkół wyrugowano, to wszędy ojcowie i matki uczyli sami dzieci czytać po polsku i żadną miarą na to nie przystali, aby pastorowie zaniechali kazań polskich. Nareszcie miłość powszechna ludu dla tych kaznodziej, którzy się po polsku dobrze nauczyli, niejednego pastora, zwłaszcza uczeńszego skłoniła nietylko do nauczania się języka polskiego, ale do ulubienia ludu swego i literatury polskiej”¹⁴⁶). Istotnie wiemy to pozytywnie, że niejeden pastor (np. przyjaciel Bandtkiego J. Fr. Bauch w Laskowicach) powyuczali się dla dobra ludu języka polskiego, a później podejmowali z niego nawet przykłady na język niemiecki.

Polskość dawnego Śląska nie ulega dla Bandtkiego wątpliwości. Dowodzi tego przede wszystkim materiał toponomastyczny oraz historyczny. Dopiero kolonizacja niemiecka, rozpoczęta z końcem XII w., a wzmożona po napadzie tatarskim z 1241 r., przyniosła wyparcie żywiołu polskiego na Śląsku Dolnym. „Wszelako — zaznaczał — i w Dolnym Szląsku do dziś dnia są ślady dawnej polszczyzny, jako to niezliczone mnóstwo imion miast, wsi, rzek, okolic i osób, a to w krainach, gdzie już od wieków poprzestano mówić po polsku.” Tak np. miasto Grünberg ma jeszcze dawne nazwisko polskie: Zielona Góra, a jeden kościółek w niem dodziśdnia nazywa się kościół polski, chociaż już przeszło od lat półtorasta nie było kazania w nim po polsku. Także i Goldberg ma imię polskie Złota Góra, a nawet pamiętają ludzie, że przed lat kilkadziesiąt jeszcze w niektórych wsiach pod Grünbergiem mówiono po polsku, np. w Bojadlu (Boyadel)¹⁴⁷).

Rzekoma Dalszą kwestją, którą Bandtkie zajął się
odrębność w swem studjum, była sprawa rzekomej odrębności
mowy śląskiej mowy ludu śląskiego. Idąc śladem dawniejszych badań, protestował Bandtkie przeciw
 określaniu dialektu śląskiego jako „Wasserpölnisch, „nibyto wodny język”, „oderwendisch”, „czesko-polską mowę”, wreszcie „platt-pölnisch”, „niższą polszczyznę”. „Jeżeli — stwierdza — koniecznie

wypada rozróżnić szlaską polszczyznę od innej, to zdaje się najlepiej będzie nazwać ją szlaską, tak jak wielkopolskiej i litewskiej i ruskiej polszczyźnie imiona własne nadawać można od miejsc, w których lud nią mówi; lecz wymyślać dla niej nowe imiona z francuskiego patois lub z niemieckich dialektów, byłoby rzeczą wcale dziwną¹⁴⁸).

Wypowiadając się za integralnością mowy ludu śląskiego z językiem polskim, podał Bandtkie przy sposobności próbkę tego dialektu śląskiego, „wyrazów powiatowych” — jak go zwie — z okolic Laskowic i Minkenowa w powiecie olawskim i okolic Przycowa w powiecie bierutowskim (Bernstadt). Choć samo połączenie dialektu różnych okolic ze stanowiska dzisiejszej metody filologicznej było wadliwe, podobnie, jak niewystarczającą w gruncie rzeczy charakterystyka właściwości językowych narzecza śląskiego, to przecież nie można zapominać, iż próbą swą wyprzedził Bandtkie późniejsze szczegółowe nad dialektologią ślaską badania *L. Malinowskiego*, *M. Przywary* i *K. Nitscha*.

Struktura społeczna Śląska

Najmniej może ciekawie i oryginalnie wypadł ustęp, poświęcony stosunkom społecznym ludu polskiego, choć i w nim nie brak interesujących uwag. Struktura społeczna Śląska przedstawia się — zdaniem Bandtkiego — następująco: stan szlachecki z reguły jest pochodzenia obcego, niemieckiego lub czeskiego, choć „znajdują się i tacy, a niektórzy bardzo starodawni panowie, co swój język ojczysty rozumieją, ale jednak do pisma nie używają go”¹⁴⁹). Natomiast „po miastach rzemieślnicy są poczęści Niemcy a poczęści Polacy; ale wiejskie spóółstwo... jest polskie”, przyczem lud na Górnym Śląsku dla mniej urodzajnych gruntów jest znacznie uboższy. Ogółem stwierdza Bandtkie poprawę sytuacji ekonomicznej ludności: „Kuznie i hamierne i inne huty wiele się przyczyniły do zubożenia ludu. Wożenie rudy do wielkich pieców i fryszerok licznok, i robota sama daje wielu ludziom pożywienie. Wszelkie prace około żelaza są w ręku Szlązaków polskich, urzędnicy tylko są Niemcy. Górnikok toż samo. Robotnikok w rękodzielnok fajansu w Proszkowok są roku polskiego i między nimi dobrzy malarze i rysownikok”¹⁵⁰). Nie bez widocznej dumy podnosi przytem Bandtkie pochwały niemieckich urzędników dla pilności i pracowitości polskiego robotnika.

**Uwagi
z zakresu
etnografii**

Natomiast bardzo cenne i ciekawe są uwagi Bandtkiego, poświęcone etnografii ludu śląskiego, zwłaszcza sposobowi noszenia się, tem cenniejsze, że olbrzymi rozmach przemysłowy

Śląska i szerząca się z nim kultura miejska zaczęły już wówczas wypierać strój ludowy. „Już teraz — zaznacza Bandtkie — wszędzie u mężczyzn strój niemiecki: kaftaniki noszą w powszedni dzień, suknie i surduty we święta. Dawniej zaś chodził lud wiejski w sukniach płóciennych... Granatowe płaszcze w Dolnym, błękitne i szaro w Górnym Szląsku są najwięcej w używaniu"...¹⁵¹⁾ „Kobiety wiejskie ubierają się prawie tak jak w Polsce, tylko z tą różnicą, że spódnice ich są kuse, aby widać było pończochy ponsowe, które są ozdobą największą młodych dziewczuch. Nieraz chodzą boso w takich pończochach, to jest pończocha w fałdy setne złożona niema wtedy podeszwy. Najwięcej fałdów w pończochach noszą Cieszyńnianki, a gładka jest także pończocha najczęściej u Opolanek"¹⁵²⁾.

Jeśli rozwiedliśmy się dłużej nad „Wiadomościami", to skłoniło nas do tego nie tylko znaczenie ich jako pierwszorzędnego dokumentu źródłowego do życia ludu polskiego na Śląsku z początkiem XIX w., ale przede wszystkim fakt, że jest to pierwsza nowoczesna monografia polska o Śląsku, napisana przez Polaka, dla Polaków i pod polskim kątem widzenia. „Objawił" on naprawdę Polsce tę zapomnianą od wieków krainę z jej trzy ćwierci milionowym wówczas ludem i wprowadził ją do treści świadomości narodowej. W biografii Bandtkiego ma ta ostatnia jego praca o Śląsku znaczenie poniekąd symboliczne — stanowi akt pożegnania z umiłowanym krajem, o którego polskość walczył przez całe życie¹⁵³⁾.

PRZYPISY

¹⁾ O Bandtkiem najlepiej informują: Helcel A. Z., J. S. Bandtkie, Kwart. Nauk. II, 1835, 321—372; Krzemiński St., Sto lat myśli polskiej II, 1907, 282—293; Birkenmajer A. l. w P. Słowniku Biogr. I, 1935, 262—265.

²⁾ Trafną charakterystykę tego dzieła podaje Krzemiński w Sto lat myśli pol. II, 287-8.

³⁾ Por. Vrtel-Wierczyński St., Bibliografja, 1923, str. 24—25.

⁴⁾ Por. Konczyńska W., Zarys historii Biblioteki Jag., 1923, str. 123—5.

⁵⁾ „Działalność życia jego połączona jest ściśle z dziejami postępu naukowości w Polsce“ — stwierdza uczeń jego A. Z. Helcel, op. cit., str. 5.

⁶⁾ Były to t. zw. „disputatoria philologica et historica“, prowadzone w latach 1813/4—1832/3.

⁷⁾ Dla dziejów oświaty miał Bandtkie bardzo duże zrozumienie. Jego „Krótki rys literatury polskiej“, zachowany w rkpsie Bibl. Ossol. 961, — to właściwie zarys dziejów oświaty i szkolnictwa.

⁸⁾ Por. list Bandtkiego do Kuropatnickiego, Kraków 26 stycznia 1816 w rkpsie Bibl. Jag. 3694.

⁹⁾ Na znaczenie Bandtkiego dla Śląska zwrócił pokrótce uwagę ostatnio Ogródziński W., Związki duchowe Śląska z Krakowem, Katowice 1935, str. 25—6, gdzie stwierdza: „stosunek B. do Śląska wymaga szczegółowego opracowania.“

¹⁰⁾ Ossoliński J. M., Wiadomości hist.-kryt., III cz. II, 1822, str. 215.

¹¹⁾ „Er lernte indess schon im väterlichen Hause deutsch“, Schummels Breslauer Almanach für den Anfang des neunzehnten Jahrhunderts, Breslau 1801, str. 30. — Źródło do biografji B. bardzo ważne, niewyzyskane przez dotychczasowych badaczy, nawet przez Birkenmajera.

¹²⁾ List z Wrocławia, 28 maja 1804, rkps Bibl. Jag. 3097 k. 208-9.

¹³⁾ Por. przedmowę B. do Historisch-critische Analecten, 1802, str. XI.

¹⁴⁾ Tamże, XII.

¹⁵⁾ Ueber den Bauernstand in Polen (Hist.-crit. Analecten, str. 3-4).

¹⁶⁾ Tamże, str. 7: „Die in Polen angestellten deutschen Gelehrten, die nach der Theilung hingekommen sind, ahnden kaum Litteratur oder gelehrte Bücher in polnischer Sprache, wie man diess aus den häufigen Aufsätzen über Südpreussen oder Galizien sieht, wo es immer im Tone eines Denina heisst, dass es da keine Litteratur gäbe. Eben so dachten auch die Engländer vor 10 oder 20 Jahren von Deutschland.“

¹⁷⁾ Tamże, str. 4/5.

¹⁸⁾ „Sie sind zum Theil Vorarbeiten zu einer vollständigen schlesischen Geschichte, die ich bis 1355 einst schreiben will. Ohngeachtet ich kein geborner Schlesier bin, so habe ich oft als Schlesier darinnen gesprochen“ (Hist.-crit. Ana-

lecten, str. X); toż Schummels Bresl. Almanach: „Alles das sind nur Bruchstücke einer künftigen ausführlichen ältern Gesch. Schlesiens bis ins Jahr 1335“.

¹⁹⁾ Np. w rozprawie: Agnes nicht Adelheid war die Gemahlin Vladislaus II von Polen (Hist.-crit. Anal., str. 136—151).

²⁰⁾ „Die schlichte historische Darstellung ist die Gegnerin aller falschen Meinungen u. die einzige Bewahrerin der Wahrheit“ (Anal., str. 116-7). „Prawda pierwszym w historii jest i będzie zawsze celem.“

²¹⁾ Por. Hist.-crit. Anal., str. 157.

²²⁾ Tamże, str. 144: „Ich weiss nicht, ob die Gründe des Bisch. Naruszewicz, dem ich einen grossen Theil meiner Untersuchung zu danken habe“...

²³⁾ Ogłoszona najpierw w Schlesische Provinzialblätter, Litt. Beilage, 1801, str. 257—274, potem w Anal., str. 111—136.

²⁴⁾ Hist.-crit. Anal., str. 112-3: „Nur dann, wenn diese Etymologie mit den historischen Beweisen vollkommen übereinstimmt, nur dann ist sie keine Meinung mehr, sondern wird eine ausgemachte Wahrheit, denn sie erhält gleichsam dadurch die apodictische historische Gewissheit, die niemand ihr absprechen kann, der nicht die ganze historische Glaubwürdigkeit ablügen will.“

²⁵⁾ Tamże, 115.

²⁶⁾ Semkowicz Wł., Historyczno-geograficzne podstawy Śląska (Historja Śląska, I, 1933, str. 1-2).

²⁷⁾ Tamże, 3.

²⁸⁾ Taszycki W., Śląskie nazwy miejscowe, 1935, str. 29.

²⁹⁾ Hist.-crit. Anal., str. 131.

³⁰⁾ Jak przyjmują naogół badacze niemieccy, częściowo także słowiańscy, np. Niederle L., Slovanský Starožitnosti, III, 55.

³¹⁾ W interesującym i głębokim wywodzie prof. Semkowicz, op. cit., 12 i nast.; por. też uwagi Taszyckiego, Śląskie nazwy miejsc., str. 31. Odmienne stanowisko zajmuje nadal Brückner, Dzieje kult. pol. I 40-1, wywodzący nazwę Śląska od wandalskich Silingów — Słęgów.

³²⁾ Por. o nim artykuł Lipperta W. w Allg. Deutsche Biographie, t. 44, 210-11 z uwagą: „Worbs Arbeiten zeigen grossen Fleiss in der Zusammenbringung alles zweckdienlichen Materials und ruhige sachliche Prüfung.“

³³⁾ Noch ein Versuch den Namen Schlesiens historisch zu erklären w Schles. Prov.-blätter, 1829, t. 90, str. 313—321.

³⁴⁾ „da er nun so als ein ächt polnisches Wort Slezzy wendisch Slesyng hinter, das hintere Land klang“, str. 318.

³⁵⁾ Aus Elysia können die Slawen niemals Silesia gemacht haben, Schles. Prov.-bl., 1830, t. 91, str. 101—112 i 205—221.

³⁶⁾ Str. 108.

³⁷⁾ Ueber die Ableitung des Namens Schlesien als Antwort an Herrn S. B., tamże, 1831, t. 93, str. 101—4.

³⁸⁾ „Wenn ihm (t. j. Bandtkiemu) die Meinung: Alles Alt-Germanische ist längst ganz vertilgt, so lieb ist, dass ihm ein so schwacher Grund, als die Autorität einiger fremder Zeitgenossen (Adelung, Vater) ist, für dieselbe hinreicht, wie könnte ich hoffen, sie wankend zu machen“ str. 102.

³⁹⁾ Ogłoszona w Schles. Prov.-bl., 1804, t. 39, str. 414—426 p. t. Die Gebirgseins- wohner in Schlesien sind keine Ueberreste alter Germanen; w przekł. pol. ukazała

się w Pamiętniku Warszawskim 1809 III 125—139 p. t. „Mieszkańce w górach szląskich nie są szczątkami starożytnych Germanów“.

40) Tamże, 127.

41) Str. 130.

42) Str. 133.

43) Str. 135-6.

44) Schles. Provbl., Litt. Beilage, 1804, str. 289—297: Ist es erwiesen, das die Gebirgseinwohner Schlesiens keine Ueberreste alter Germanen sind.

45) Ueber den schlesischen Gebirgsdialekt u. seine Aehnlichkeit mit der schwedischen Sprache, tamże, 1801, t. 34, str. 33—40. — Sprawa pochodzenia dialektu górskiego była od dłuższego czasu przedmiotem dyskusji, prowadzonej na łamach cytanego czasopisma.

46) Str. 291.

47) „...Und das gelang ihnen meistens besser als den Deutschen heute noch das Germanisieren“, str. 292.

48) Tezy B. „keine historische Gewissheit geben u. dass vielmehr mehrere Umstände dagegen sprechen, wenn sich auch das für nicht bis zur Evidenz bringen lässt“ (297).

49) Die Gebirgseinwohner können durchaus nicht Ueberreste alter Germanen seyn, Schles. Provbl., Litt. Beyl. 1804, str. 332-7.

50) Replika B e e r a p. t. Erwiderung auf die Gegenbemerkung des H. Bandtke über die Unerwiesenheit des spätern Ursprungs der Gebirgseinwohner Schlesiens, tamże, 1805, str. 65—8, nie wносиła już żadnych istotnych momentów do dyskusji.

51) Die Gebirgseinwohner könnten doch wohl Ueberreste der urspruenglich deutschen Einwohner von Schlesien seyn, Schles. Prov., 1812, t. 55, str. 312—337.

52) Str. 322: „Wenn aber kleine unbedeutende Flüsse u. Bäche ächt gothische Namen haben, wenn Dinge, die über der Gränze von einer oder zwei Meilen niemand kennt, eine gothische Benennung haben, wie will man dieses anders erklären, als dass Reste einer alten gothisch redenden Völkerschaft die Namen fort pflanzen.“

53) „Aber ob nicht Nimtsch ein Werk der ursprünglichen Deutschen seyn sollte?... die sie in sehr alten Zeiten bewohnt, so benennt worden sei“...

54) Bekundung aus den ältesten Quellen der schles. Geschichte, Bogufal, Johann u. Chronica Principum Polonorum, dass die Gebirgseinwohner in Schlesien keine Ueberreste alter Germanen seyn (tamże, 1812, t. 56, str. 9—37).

55) Tamże, str. 12.

56) Tamże, str. 10.

57) „Ich liefere also nun einen Nachtrag, der vielleicht die Wahrheit in das Reine bringt, wenn es nicht zum Glaubensartikel gemacht wird, dass die Gebirgseinwohner in Schlesien Nachkömmlinge der Wandalen seyn“ (str. 10).

58) „Seine Urkunden klingen schon sehr deutsch, die deutschen Nahmen werden noch häufiger als anderwärts“ (str. 16).

59) „...der Vandalismus der biedern industriösen Schlesier ist eine antiquarische unstarthafte Grille, gegen die alte historische Data sprechen“ (str. 21).

60) „Man hat... durchaus nicht auf zufällige Archaismen sehr viel zu bauen u. gegen historische Data Sprachvergleichungen u. Sprachfolgerungen zu setzen“ (str. 26-7).

⁶¹⁾ Noch ein Wort über die Abstammung der Schlesischen Gebirgsbewohner, Schles. Prov., 1812, t. 56, str. 503—511.

⁶²⁾ Adelungs, Vaters u. Bandtke's gemeinschaftliche Meinungen über den Ursprung der schlesischen Gebirgseinwohner darüber (tamże, 1813, t. 57, str. 317—328; t. 58, str. 46—65, 316—328).

⁶³⁾ Str. 328.

⁶⁴⁾ „... dessen Grund ich für idealisch schön u. historisch romantisch halte“ (str. 64).

⁶⁵⁾ Str. 323.

⁶⁶⁾ Vladislaus II Herzog v. Polen u. Agnes v. Oesterreich, seine Gemahlin (Schles. Provblätter, Litt. Beil. 1799, str. 288—296 oraz w Hist.-crit. Anal., str. 152—186).

⁶⁷⁾ Str. 158.

⁶⁸⁾ „Kurz, dies war der zweyte entscheidende Schritt der unumschränkten polnischen Monarchie zu einer aristokratischen Verfassung, welche endlich Polens Grab ward, da es sich nicht so glücklich, wie seine Nachbarn daraus hervorarbeiten konnte“ (str. 160-1).

⁶⁹⁾ Historia polit. Polski, cz. I, Wiek średnie, 1920, str. 102.

⁷⁰⁾ Agnes nicht Adelheid war die Gemahlin Vladislaus II v. Polen (Schles. Prov., Litt. Beil., 1799, str. 65 nast. i Hist. crit. Anal., str. 136—151).

⁷¹⁾ Balzer O., Genealogja Piastów, 1895, str. 131-2.

⁷²⁾ Wedle Balzera Agnieszka urodzić się mogła najwcześniej w 1111 r., ślub zaś przypadł prawdopodobnie na l. 1125—1127 (str. 130).

⁷³⁾ N. p. Grotefend, Zur Geneal. u. Gesch. d. Bresl. Piasten, str. 55 lub Grünhagen, Schles. Reg. I 37.

⁷⁴⁾ Peter Wlast der Däne. Materialien zu einer neuen Untersuchung der Gesch. desselben (Schles. Prov., 1801, t. 33, str. 329—370 i w Hist. crit. Anal., str. 187—234).

⁷⁵⁾ Str. 188.

⁷⁶⁾ Versuch einer kritischen Geschichte der vier ersten Herzoge v. Schlesien, Schles. Prov., 1802, t. 35, str. 495—520.

⁷⁷⁾ Str. 500.

⁷⁸⁾ Str. 512.

⁷⁹⁾ Grodecki R. w Historji Śląska I, 186 i 191.

⁸⁰⁾ Ueber die gräfliche Würde in Schlesien, Breslau 1810.

⁸¹⁾ Por. przedmowę, str. III, VII.

⁸²⁾ W formie przerobionej ukazała się ta rozprawa w jęz. polskim p. t. O urządach i sądach w Polsce pod Piastami, Rozmaitości Nauk., III, 1831, str. 26—48.

⁸³⁾ Np. „Da Schlesien zu Pohlen gehörte, seit es eine Geschichte hatte, da seine Fürsten pohnische Piasten waren, so ist die Quelle der schlesischen Geschichte bis 1335 und 1355 nur in der pohnischen Geschichte zu suchen“ (str. 5).

⁸⁴⁾ W czasopiśmie: Schlesien ehemals u. jetzt, hrg. von Oelsner u. Reiche, 1806, Stück V 341—356, St. VI 429—446, St. VII 517—529, później w przekładzie polskim p. t. O monetach najdawniejszych polskich i szląskich w Pamiętniku Warsz. 1816 IV 257—285 i 377—389.

⁸⁵⁾ Str. 258.

⁸⁶⁾ Str. 273.

⁸⁷⁾ Str. 386.

⁸⁸⁾ Kurze Beiträge zur ältesten Geschichte der Schulen in Breslau u. Schlesien, Schles. Prov., Litt. Beyl., 1808, str. 321—334.

⁸⁹⁾ „wohl bis dahin polnisch gewesen, oft aber wie in Polen selbst mit deutschen Lehrern besetzt wurden, und wohl auch nach gerade selbst deutsch geworden sind“ (str. 324).

⁹⁰⁾ Nachricht von einem vollständigen Sthenus (Schles. Prov., Litt. Beyl. 1811, str. 193—198).

⁹¹⁾ Por. list B. do St. Potockiego, 1812: Miał zamiar swoim kosztem wydać Stena, „lecz przy zatrzymaniu pensji tę myśl na dal odłożyć musiałem“.

⁹²⁾ W Scriptores rer. Siles. XVII, 1902.

⁹³⁾ Primislaus Herzog von Ausschwitz u. seine Gemahlin Cäcilia, ein uralter polnisch-schlesischer Roman aus dem 15-ten Jahrhunderte, nebst einem historischen Anhang (Schles. Prov., 1812, t. 55, str. 193—216).

⁹⁴⁾ Ueber die polnische Sprache in Schlesien (Hist. crit. Anal., 270—278).

⁹⁵⁾ Tamże, str. 269.

⁹⁶⁾ „Die corumpirte Provincialsprache als besondern Dialect gelten zu lassen, heisst wohl so viel Dialecte bilden, als es Kreise giebt und auf diese Art, hätte Schlesien wahrscheinlich an die 18 deutsche u. eben so viel polnische Dialecte“ (str. 272-3).

⁹⁷⁾ Str. 275.

⁹⁸⁾ Str. 277-8.

⁹⁹⁾ Nitsch K., Dialekty języka pol. (Gramatyka jęz. pol., 1923, str. 506).

¹⁰⁰⁾ Lompa do Bandtkiego, 15 luty 1821, por. Barycz H., Zamierzone studia J. Lompy w Uniw. Krak. (Zaranie Śląskie, 1935, XI, 195): „Euer Wohlgeboren haben Schlesien verlassen, aber Sie leben noch bey uns durch Ihre berühmten u. nützlichen Schriften fort“...

¹⁰¹⁾ List do B., 5 czerwca 1810, Dobrovsky J., Korespondence J. Dobrovského, Praga 1906, II (Vzájemné dopisy J. Dobr. a J. S. Bandtkeho wyd. V. A. Francev), str. 10.

¹⁰²⁾ B. do Dobrowskiego, 15 czerwca 1810, tamże, str. 15. Dodać wypada, że w „Krótkiem wyobrażeniu dziejów Król. Pol.“ I 30 obliczał Bandtkie żywioł polski na całym Śląsku na 500.000 ludzi.

¹⁰³⁾ Tamże: „Ich habe selbst vor 8 Tagen polnisch bey Breslau gepredigt“.

¹⁰⁴⁾ Czartoryski do B., 28 kwietnia 1802.

¹⁰⁵⁾ Przedmowa.

¹⁰⁶⁾ Str. 15—6.

¹⁰⁷⁾ Przedmowa, str. VIII.

¹⁰⁸⁾ Str. XI.

¹⁰⁹⁾ Przedmowa do Polaków, str. VIII.

¹¹⁰⁾ Polnische Grammatik für Deutsche, welche die polnische Sprache gründlich erlernen wollen, Breslau 1808.

¹¹¹⁾ Vorrede, str. IX.

¹¹²⁾ „Est ist zwar das Polnische nicht so leicht, wie das Französische, ungleich leichter aber wie das Lateinische. Die grösste Schwierigkeit machen die Vortheile der Deutschen: dass die Sprache hart sey, dass sie arm und dass sie schwer sey“ (str. XI); por. też str. 10.

¹¹³⁾ Por. dedykację B. do Dobrowskiego przy wydaniu czwartem z 1824 oraz list B. do tegoż z 7 września 1823, Koresp. Dobrow. str. 138.

¹¹⁴) Por. Neues Tirolinisch für Deutsche... nach den Regeln der Bandtkeschens Grammatik... v. K. G. Polluge, Breslau, 1814. Das Polnische Zeitwort oder dessen etymologische... Behandlung... nach des H. Prof. Bandtke Grammatik... v. Joh. Biernacki, Breslau 1829.

¹¹⁵) List z 2—15 lipca 1811, op. cit., str. 33.

¹¹⁶) Por. Historję Bibl. Uniw. Jag., 1821: „bo co do osobistego szczęścia... znajdowałem je częściej w obcej ziemi“ (Przedmowa).

¹¹⁷) Tamże (Przedmowa).

¹¹⁸) Por. list Schummela do B., 24 grudnia 1811 (rkps Bibl. Jag., 1874, k. 4), list Vatera, z 30 kwietnia 1818 i 1 czerwca 1820 (tamże, k. 130—1, 205—6).

¹¹⁹) Wspomniany np. Vater.

¹²⁰) Por. listy D. Schulza do B., 28 marca 1816 i 27 lutego 1817 (rkps 1874, k. 64 i 81).

¹²¹) Por. np. list dr Seebode, rektora gimn. w Hildesheim w Hannoverze, do B. z 28 marca 1818 (tamże, k. 123 i 125).

¹²²) B. do W. Surowieckiego, 13 kwietnia 1812 (tamże, k. 472a).

¹²³) Por. list Paritiusa do B. z 10 marca 1815 r.: „Kommen sie nur selbst nach Breslau, dass man sich wieder einmal ausreden kann“ (k. 49).

¹²⁴) Paritius do B., 10 marca i 21 kwietnia 1815 (k. 48 i 52).

¹²⁵) Tenże, 14 lutego 1815 (k. 48).

¹²⁶) Tenże, 24 marca 1818 (k. 122).

¹²⁷) Tenże, Wrocław 28 czerwca 1816, 22 lipca 1817, 30 stycznia i 24 marca 1818 (k. 67, 111, 121, 122).

¹²⁸) Sprawy przesyłek przewijają się przez całą korespondencję P.

¹²⁹) Rozprawę tę napisał Paritius dla uzyskania stopnia doktora fil. w Uniw. Jag.; por. list do B., z 2 lutego 1816: „Sie erhalten hiebey die von mir verfertigte Commentatio historica zum bewussten Gebrauche; wenn etwas aus der Doctor-promotion werden sollte, so können Sie dieselbe auf meine Kosten drucken lassen“ (k. 39). B., jak to wynika z listów P. z 28 czerwca i 22 listopada t. r. (k. 67 i 77), zajął się drukiem rozprawy. — Doktorat fil. uzyskał P. 19 marca 1816 (por. Archiwum U. J.: „Album Doctorum phil. 1816—1832“, rkps niesyg.).

¹³⁰) Por. list Bandtkiego do Dobrowskiego z 14—18 V 1810 (Korespondence J. Dobrowského, II 2).

¹³¹) Zawiadomienie to z datą 30 stycznia 1812 w rkpsie Bibl. Jag. 1170, t. III; tamże kopja odpowiedzi Uniw., sporządzona przez Bandtkiego, z 20 kwietnia t. r.

¹³²) „Magna enim fuit semper inter Vratislavam et Cracoviam literarii commercii necessitudo, nec oblitterata sunt apud nos Silesiorum ingeniorum merita, quae saeculo decimo sexto summa cum laude hic excelluerunt, nec evanuit memoria, quae et quanta tam Germanicae, quam Polonicae Literaturae Silesia contulerit.“

¹³³) Zahradnik J., Czy W. Maciejowski był Ślązakiem, Zaranie Śląskie, VI, 1930, str. 70—73 i dyskusja tamże w tej sprawie prowadzona.

¹³⁴) „Studiosus Maciejowski ist Lector Linguae Pol. in Breslau zum Theil per Miscellanea“, B. do Dobrowskiego, 3 kwietnia 1815 (op. cit. 88).

¹³⁵) Tenże do tegoż.

¹³⁶) 26 stycznia 1816, rkps Bibl. Jag. 3694.

¹³⁷) Fasc. I, 1814, str. 36—49; fasc. II 73—6.

¹³⁸⁾ De Alberto avvocato Crac. in Ladislaum Locticum A. 1311 perfido cantilena vetus a Io. A. Trojański, fasc. II 83-7.

¹³⁹⁾ Roczniki XI, 306—335; w Miscell. Crac. Nova I 1829 znajduje się Dissertatio hist. de Episcopatu Lubucensi, ogłoszona anonimowo przez jakiegoś Ślązaka i Polaka.

¹⁴⁰⁾ Archiwum Uniw. J.: Akta Senatu 38 i 69 c.

¹⁴¹⁾ Wydrukowane w Mrówce poznańskiej 1821, I 231—244 i II 46—68.

¹⁴²⁾ Por. Dobrowolski K., Listy J. Lompy do J. K. Kraszewskiego z l. 1860—1862, 1931, str. XI—XIV.

¹⁴³⁾ Str. 232—234.

¹⁴⁴⁾ W liście z 15 czerwca 1810: „In Schlesien bethet man in Ober- u. Niederschlesien, wo polnische Gemeinen sind, nicht anders als polnisch. In Niederschlesien sind nur 43 evang. Gemeinen polnisch, in Oberschlesien etwa 12. Das ist in allem 60.000 Menschen. Allein ganz Oberschlesien, ist voller polnischer Katholiken, derer gewiss über 500.000 sind, u. rechnet man die polnischen Katholiken in Niederschlesien dazu, so kommen gewiss an 600.000 Polen vor. Die katholische Geistlichkeit kann gewöhnlich besser polnisch, als die evangelische, die es erst im Amte lernt. Vielleicht erfahre ich die Anzahl der kath. Pfarreyen, die polnisch sind. Ich habe Anstalten dazu gemacht“ (op. cit. 14—15).

¹⁴⁵⁾ II, 55.

¹⁴⁶⁾ I, 236-7.

¹⁴⁷⁾ I, 239.

¹⁴⁸⁾ I, 244.

¹⁴⁹⁾ II, 61.

¹⁵⁰⁾ II, 62.

¹⁵¹⁾ II, 62.

¹⁵²⁾ II, 63.

¹⁵³⁾ Jeszcze w Hist. drukarń w Król. Pol., 1826, I, 236-7, wrócił B. do ulubionego zagadnienia: „Stolica Szląska — pisał — ma wiele mieszkańców polskich, bo już o 1½ mili od Wrocławia są wsie, gdzie lud mówi po polsku, a o mil 2 lub 3 całe są parafje nad Odrą polskie. W samym mieście w trzech kościołach odprawia się nabożeństwo polskie, jako to, u ś. Wojciecha, w kościele eksdominikańskim i u ś. Krzyża w kolegiacie a u ś. Krzysztofa ewangelickie; dawniej zaś jeszcze więcej było nabożeństw po polsku w w. XVI, kiedy przy każdym prawie kościele bywał jeden kapłan polski.“



Wyd.

tutu Śląskiego.

Tom VIII.

Tom IX.

Tom X.

Tom XI.

Tom XII.

Tom I-III.

Tom IV.

Tom V.

Tom VI.

Tom VII.

Tom VIII.

Tom IX.

Tom X.

KSIĘGARNIA

ANTYKWARIAT



NO 279580

(w przygotowaniu).

ludowa Śląska (w przygot.).

literatury śląskiej (w przygoto-

(w przygotowaniu).

(w przygotowaniu).

ŚLĄSKICH

acował Wincenty Ogrodziński. Wydanie IV krytyczne. Cena brosz. zł 4,—, opr. zł 5,50.

Katowice

Tom II. Góra (w przygotowaniu).

Tom III. Drobne utwory i przekłady (w przygotowaniu).

Walenty Rożdżeński, Officina Ferrara seu Huta i Warstat z Kuźniami szlacheckiego dzieła żelaznego. Z 9 rycinami. Z unikatku Biblioteki Kapitulnej w Gnieźnie wydał, wstępem i przypisami zaopatrzył Roman Pollak. Katowice 1936. Stron XXV + 113. Cena brosz. zł 3,50, opr. zł 5,—.

Karol Miarka, Pisma polityczne. W opracowaniu Adama Bara (w przygotowaniu).

Benedykt Polak, Podróż do Tartarii (1245 r.). W opracowaniu Bolesława Olszewicza i Marji Polackówny (w druku).

Adam Gdaciuk, Wybór pism. W opracowaniu Kazimierza Kolbuszewskiego i Witolda Taszyckiego (w przygotowaniu).

Księga Henrykowska — w tłumaczeniu polskim. W opracowaniu Romana Grodeckiego (w przygotowaniu).

Paweł Stalmach, Pisma polityczne. W opracowaniu Ludwika Brożka (w przygotowaniu).

Jerzy Bock, Nauka domowa. W opracowaniu Wincentego Ogrodzińskiego (w druku).

SERJA: POLSKI ŚLĄSK.

1. Zygmunt Wojciechowski, Udział Śląska w dawnym zjednoczeniu ziem polskich. Katowice 1935. Stron 29. Cena zł 1,20.
2. Wincenty Ogrodziński, Związki duchowe Śląska z Krakowem na przełomie wieków XVIII i XIX. Katowice 1935. Stron 49. Cena zł 2,—.
3. Adam Bar, Karol Miarka jako redaktor „Katolika”. Fragment z dziejów prasy polskiej na Górnym Śląsku. Katowice 1935. Stron 29. Cena zł 1,20.
4. Kazimierz Stołyhwo, Zagadnienie składu rasowego ludności Śląska. Katowice 1935. Stron 24. Cena zł 1,20.
5. Tadeusz Silnicki, Rola dziejowa kościoła na Śląsku w wiekach XI—XIII. Katowice 1935. Stron 46. Cena zł 2,—.
6. Józef Reiss, Socjologiczne podłoże śląskiej pieśni ludowej. Katowice 1935. Stron 31. Cena zł 1,50.
7. Wiktor Nechay, Śląsk jako region geograficzny. Z 7 rycinami. Katowice 1935. Stron 51. Cena zł 2,50.
8. Witold Taszycki, Śląskie nazwy miejscowe. Z mapą. Katowice 1935. Stron 36. Cena zł 1,80.
9. Mieczysław Gębarowicz, Stosunki artystyczne Śląska z innymi dzielnicami polskimi. Katowice 1935. Stron 25. Cena zł 1,20.
10. Henryk Barycz, Ślązacy na Uniwersytecie Jagiellońskim od XV—XVIII w. Katowice 1935. Stron 27. Cena zł 1,20.
11. Kazimierz Smogorzewski, Sprawa Śląska na konferencji pokojowej 1919 r. Z mapą. Katowice 1935. Stron 40. Cena zł 1,80.
12. Józef Feldman, Polska i Polacy w sądach pruskich polityków w epoce porozbiorowej. Katowice 1935. Stron 43. Cena zł 1,80.
13. Józef Kostrzewski, Przedhistoryczne związki Śląska z resztą ziem polskich. Z 8 mapami i 18 rycinami w tekście. Katowice 1936. Stron 38. Cena zł 1,80.
14. Janusz Staszewski, Wojsko polskie na Śląsku w dobie napoleońskiej. Z mapką. Stron 36. Katowice 1936. Cena zł 1,50.

Wydawnictwa Instytutu Śląskiego

15. Józef Reiss, Ślązak Józef Elsner, nauczyciel. Katowice 1936. Stron 58. Cena zł 2,—.
16. Aleksander Birkenmajer, Witelo, najdawniejszy śląski uczony. Katowice 1936. Stron 32. Cena zł 1,20.
17. Ludwik Musiol, Zniemczone nazwy miejscowe na Śląsku. Katowice 1936. Stron 43. Cena zł 1,50.
18. Leon Koczy, Związki handlowe Wrocławia z Polską do końca XVI wieku. Katowice 1936. Stron 34. Cena zł 1,20.
19. Ludwik Chmaj, Górnoślązacy wśród Braci Polskich. Katowice 1936. Stron 50. Cena zł 1,50.
20. Roman Jakimowicz, Kultura Śląska w zaraniu dziejów w świetle wykopalisk. Z 13 rycinami w tekście. Katowice 1936. Stron 35. Cena zł 1,80.
21. Henryk Barycz, J. S. Bandrkie a Śląsk. Z dziejów pierwszych zainteresowań się nauki polskiej Śląskiem. Z portretem. Katowice 1936. Stron 54. Cena zł 1,80.
22. Władysław Dzięgiel, Król polski Zygmunt I na Śląsku. Szkic historyczny. Katowice 1936. Stron 22. Cena zł 1,—.
23. Kazimierz Smogorzewski, Sprawa Śląska w okresie plebiscytu (w druku).
24. Bolesław Olszewicz, Najdawniejsze opisy Śląska z XV i XVI w. (w druku).
25. Roman Grodecki, Rozstanie Śląska z Polską w XIV wieku (w druku).
26. Kazimierz Dobrowolski, U źródeł polskiej świadomości narodowej na Śląsku (w druku).
27. Karol Piotrowicz, Plany rewindykacji Śląska przez Polskę pod koniec średniowiecza (w druku).

SERJA: ZAGADNIENIA GOSPODARCZE ŚLĄSKA.

1. Eugenjusz Górkiewicz, Postępy górnictwa węglowego na Śląsku za czasów polskich. Z 3 rycinami. Katowice 1935. Stron 20. Cena zł 1,20.
2. Władysław Kuczewski, Postępy hutnictwa żelaznego na Śląsku za czasów polskich. Katowice 1935. Stron 20. Cena zł 1,20.
3. Michał Alberg, Cynk, ołów i materiały pochodne. Monografia gospodarcza. Katowice 1936. Stron 86. Cena zł 2,—.
4. Stanisław Piasecki, Postępy przemysłu cynkowego na Śląsku za czasów polskich Z 19 rycinami i mapką. Katowice 1936. Stron 36. Cena zł 2,50.
5. Zbigniew Wasilewski, Znaczenie dróg wodnych dla przemysłu śląskiego. Z 3 mapami. Z przedmową prof. Mieczysława Rybczyńskiego. Katowice 1936. Stron 36. Cena zł 1,80.
6. Wacław Olszewicz, Eksport żelaza z zagłębia śląskiego (w przygotowaniu).
7. Bronisław Giziński, Postępy przemysłu chemicznego na Śląsku za czasów polskich (w przygotowaniu).
8. Jan Lipowczan, Eksport produktów chemicznych z zagłębia śląskiego (w przygotowaniu).
9. Aleksander Szczepański, Kierunki eksportu śląskiej produkcji przemysłowej (w przygotowaniu).
10. Wiktor Ormicki, Użytkowanie ziemi na Śląsku (w przygotowaniu).

SERJA: KOMUNIKATY INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO.

Komunikaty wychodzą na prawach rękopisu. Serja I. Nr. 1—50 (1934—1935). Serja II w druku.

WYKAZ LITERATURY BIEŻĄCEJ O ŚLĄSKU — pod redakcją Jacka Koraszewskiego. Rocznik I. 1935. Nr. 1—4 i Skorowidz systematyczny i alfabetyczny. Katowice 1936. Stron 90. Cena zł 3,20. Rocznik II w druku.

WZORY HAFCIARSTWA LUDOWEGO NA GÓRNYM ŚLĄSKU wydała Agnieszka Dobrowolska. Katowice 1936. Stron 9 i 21 tablic. Cena zł 1,50.

MAPA WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO I ZIEM SASIEDNICH w podziale 1 : 100.000, w opracowaniu Franciszka Popiołka (w druku).

MAPA PODRĘCZNA WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO I ZIEM SASIEDNICH w podziale 1 : 400.000, w opracowaniu Franciszka Popiołka (w druku).

„ZARANIE ŚLĄSKIE”. Kwartalnik regionalny. Wydawnictwo Instytutu Śląskiego i Towarzystwa Ludoznawczego w Cieszynie pod redakcją Romana Lutmana i Franciszka Popiołka. Prenumerata roczna zł 8,—. Cena numeru zł 2,—.